Nr. 94. Kraków, Czwartek 23 Kwietnia 1896. Rocznik XV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „	10 „	5 „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „	12 „	6 „	2 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajów	28 „	14 „	7 „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona. ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Heposa i A. Salomonowej. Plac Maryacki, 2 — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Herrmann Goldschmidt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 22 kwietnia.

Pester Lloyd, omawiając z powodu pobytu księcia bułgarskiego w Petersburgu stosunek Bułgaryi do Rosyi, podnosi niebezpieczeństwa, jakie skutkiem rusofilskiej polityki grożą Bułgaryi i przewiduje, że spotkanie ks. Ferdynanda z carem Mikołajem rozpocznie nową erę dla Bułgaryi, erę, niestety, politycznego upadku tego młodego państwa słowiańskiego. Po ośmiu latach patryotycznych wysiłków i postępu zacznie się dla Bułgaryi epoka dezorganizacyi i rozluźnienia politycznych podstaw jej bytu.

Pester Lloyd słuszną czyni uwagę, że Europa i Bułgarya nie powinny się łudzić pozornem umiarkowaniem i dzisiejszą powściągliwością polityki rosyjskiej, i tak dalej pisze:

„Ten upadek politycznego stanu Bułgaryi i podporządkowanie jej Rosyi dokona się naturalnie nie tak szybko, jak sądzą nieświadomi arkanów politycznych, którzy przypisują już dzisiaj Rosyi bezpośrednie napół-zbrodnicze zamiary i radykalne przedsięwzięcia względem Bułgaryi. Owszem, należy wierzyć półurzędowym zapewnieniom z Petersburga, że Rosya nie ma zamiaru objąć w zupełności opiekę nad Bułgaryą; ale oczywiście zapewnienia te stosują się tylko do najbliższej przyszłości. Znane wyrazy „*Bulgaria za sebe si*" są jeszcze zbyt silnie wyryte w duszach Bułgarów, ażeby Rosya uważała za stosowne już dzisiaj wzmacniać swój wpływ w Bułgaryi według recepty Erenrothów i Kaulbarsów. Rosya musi działać powściągliwie i stopniowo tylko ze znaną *douce violence* przyzwyczaić Bułgarów do swej władzy i swych rozkazów. Nietylko zdobyte przed dziesięciu laty doświadczenie i sama roztropność nakazuje rządowi rosyjskiemu tę umiarkowaną taktykę, ale i względy na zagraniczną politykę petersburskiego gabinetu.

„Chwila wielkich uroczystości koronacyjnych, chwila, kiedy car zamierzy odwiedzić dwory europejskie, nie jest chwilą właściwą do ryzykownych przedsięwzięć, które mogłyby zakłócić spokój na Półwyspie bałkańskim i nieobliczalne pociągnąć za sobą następstwa. Dlatego to Rosya zaleca Bułgarom, ażeby zachowywali się umiarkowanie i spokojnie i zaniechali kwestyi macedońskiej; dlatego też rząd rosyjski stara się o utrzymanie przyjacielskich stosunków z Portą ottomańską i na wszystkie strony wydaje hasła pokojowe. Oczywiście jest to dobrze i cieszyć się należy, że ci właśnie, których podejrzewano jako burzycieli pokoju, chcą i muszą zachować się pokojowo. I właśnie dlatego przekonani jesteśmy, że w Petersburgu ks. Ferdynand otrzyma instrukcye pokojowe i w Sofii wyda też pokojowe hasła. Przy udzieleniu tych rad Rosya nie będzie się jednak siliła na zbytek ciepła, przyjaźni i zaufania, a chociażby pozory za tem przemawiały, ks. Ferdynand powinien przeniknąć oddalone cele polityki rosyjskiej i odpowiednio do tego się zachować, gdyż wkrótce zapewne będzie musiał się przekonać, jak wielkie nieszczęście dotknęło nietylko Bułgaryę, ale i jego samego — z chwilą, kiedy Stambułow zginął z rąk morderców".

Pesymistyczne zapatrywanie *Pester Lloyda* jest aż nazbyt uzasadnione i znajduje zupełne usprawiedliwienie w całej przeszłości Rosyi, w dziejach rosyjskiej taktyki politycznej i w prądach, jakie dzisiaj właśnie w Rosyi panują.

Komu włościanie polscy zawdzięczają uwłaszczenie?

Rząd rosyjski, który całą swą politykę agrarną w ziemiach polskich opiera na podburzaniu włościan przeciwko szlachcie i który w swych dążeniach rusyfikatorskich chce oprzeć się również na żywiole włościańskim, chełpi się zawsze swemi dobrodziejstwami wobec włościan i powołuje się przytem najczęściej na ukaz uwłaszczający z dnia 2 marca 1864 roku.

Otóż nie ulega wątpliwości, że rząd rosyjski, wydając ten ukaz, uległ konieczności, wytworzonej przez dekret Rządu Narodowego z dnia 22 stycznia 1863 roku. Jest to nie jednostronne twierdzenie polskie, ale przyznanie wyraźne, które wyszło od wrogów Polski. *Dz. Pozn.* w swych listach z zaboru rosyjskiego, wspominając o tej kwestyi, przytacza kilka ciekawych źródeł rosyjskich, stwierdzających, że sami Rosyanie przyznawali Rządowi Narodowemu tę zasługę.

W memoryale urzędowym: *Obozrenie mier pryniatych po Carstwu Polskomu posle 1863 goda.* (Przegląd środków zarządzonych w Królestwie Polskiem po 1863 roku) na stronie 5 wyraźnie powiedziano: „Powstańcom udało się nawet urzeczywistnić część swoich obietnic. Obowiązki ciążące na ludzie *(krestijanskija powinnostji)* ustały na czas dłuższy prawie wszędzie, a lud, chociaż nie wierzył w trwałość takiego niebywałego porządku rzeczy, to jednak widocznie był zaniepokojony *(smuszczałsja)* i zachodził w głowę *(nie doumiewał)*, przywykając stopniowo i bezwiednie do takiego uprzywilejowanego *(lgotnaho)* położenia. Koniecznem było, aby rząd wypowiedział nareszcie swoje rozstrzygające słowo i tak lub owak położył kres niebezpiecznemu stanowi rzeczy. To chyba jasne".

W raporcie, złożonym carowi rosyjskiemu 21 grudnia 1863 r., reorganizator Królestwa Milutin taki daje obraz kraju (w streszczeniu): Wszystko wstrząśnięte. Terror wszystko w swej mocy trzyma. Żywioły wałęsające się *(brodjaczyja)* nigdzie tak potężne, jak w Polsce. Wszędzie zabójstwo zorganizowane, zamienione w rzemiosło. Nawet węzły rodzinne od dawna porozrywane. Młode pokolenie opanowało myśl społeczną. Ohydnemu temu jarzmu poddali się starzy. Kościół katolicki wciągnięty w intrygi polityczne, w ścisłym związku ze skrajnymi rewolucyonistami. Kłamstwo i potwarz, występek i grabierz przyoblekają się w patryotyzm. „Włóczęgi polityczne, ludzie bez rozumu, rozporządzają własnością prywatną i publiczną i nakładają podatki płacone regularnie *(isprawno)* nawet przez wyższe figury rządowe". Ziemia, obiecana włościanom jako nagroda za żądany od nich udział w powstaniu; „właścicielom pod zagrożeniem kary śmierci zabroniono nietylko upominać się o czynsz za własną ziemię, ale nawet przyjmować dobrowolnie ofiarowaną jego wypłatę. Władza Rosyi ogranicza się tylko do tej przestrzeni, która bezpośrednio dostępną jest dla wpływów rosyjskiego oręża". *(Obozrenie)*.

Mamy trzecie jeszcze świadectwo, również rosyjskie i również urzędowe. W listopadzie 1863 r. J. F. Samarin, towarzysz i przyjaciel Milutin'a, napisał memoryał, w tym samym jeszcze lub w następnym miesiącu przedstawiony przez burzyciela porządku w Królestwie Aleksandrowi II. Jest to t. zw. *Zapiska o pojezdkie Milutina, senatora Arcimowicza, Samarina i kniazia Czerkaskaho po niekotorym miestnostjam Carstwa Polskaho 20—23 Oktiabra 1863 goda.* (Raport o wyjeździe Milutina, sen. Arcimowicza, Samarina i ks. Czerkaskiego do niektórych miejscowości Królestwa Polskiego 20—23 października 1863 r.). W raporcie tym opowiedziano, że rząd podziemny wydał i rozpuścił proklamacyę, że ziemia uprawiana przez włościan należy im się na zupełną własność, i że ustają wszelkie powinności na korzyść właścicieli, których rząd (polski) od siebie za to wynagrodzi. Te same obietnice nieustannie się powtarzały w drukowanych odezwach, rozsyłanych po wsiach i w mowach tajnych agentów przejeżdżających kraj we wszystkie strony... Dziwnem byłoby utrzymywać, że proklamacye takie o uwłaszczeniu za darmo i rzeczywiste już wstrzymanie wszelkich powinności nie były przyjęte przez lud ze współczuciem, i że ich (włościan) nie olśniewają *(l'stjat)* od dawna wzbudzanemi nadziejami... „Rząd Narodowy umiał w nich poruszyć strunę najczulszą, a nie wierzyli oni tylko w rząd nieosobowy". Słyszeliśmy z ust ich, że teraz nikt już nie wymaga powinności (należności czynszowej). Jedni mówili: „Gdyby zażądano, mybyśmy się nie uchylili"; inni znowu: „My nie wiemy, nie pewni jesteśmy: płacić, czy nie płacić". Wielu zwracało się do naczelnika wojennego olkuskiego i po jego „prykazanju" wnosiło czynsze do kasy powiatowej... Na koniec byli i tacy, którzy mówili: „Źle będzie, jeśli naraz wypadnie zapłacić wszystko, co zalega: potrzeba będzie wyprzedać bydło i cały dobytek". *(Słowianskoje Obozrenie* 1892, styczeń, str. 62, 63, 64).

Oczywiście na taką wyprzedaż już po stłumieniu powstania rząd rosyjski, pragnący oprzeć się właśnie na żywiole włościańskim przeciwko szlachcie i inteligencyi, nie mógł pozwolić. Wzbronił też odrazu naczelnikom wojennym i niewojennym ściągania zaległości — i na tej drodze szedł tylko torem Rządu Narodowego i energicznych dowódców powstania, którzy, jak n. p. Chmieliński w Sandomierskiem i Krakowskiem, każde śiągnięcie szlacheckie po czynsz wbrew dekretowi Rządu Narodowego — śmiercią karali. Mając pochwycić jedynie spadek po władzy polskiej, rząd rosyjski łudził lud widmem jakiejś szczególnej łaskawości carskiej. „Kiedyśmy czynszowali wioskę — czytamy w *Zapisce* — pożegnaliśmy ich (włościan) temi słowy:

„Car o was nie zapomniał, będzie wam lżej, czekajcie tylko cierpliwie jego zmiłowania, a wrogom nie wierzcie i nie słuchajcie ich".

Po powyższych zwierzeniach i przyznaniach rosyjskich, stwierdzających tak wyraźnie konieczność uwłaszczenia, tj. uświęcenia stanu prawodawczego z epoki twórczej powstania, któż mógł wywołać w podróżnikach-organizatorach potrzebę zaręczeń, że ludowi będzie lepiej (!) — jeśli nie ci, którzy sprawili, że ludowi temu, wbrew woli Rządu Narodowego, działo się źle? Kogo mieli włościanie polscy nie słuchać: czy tych, którzy im grunta na własność nadali, a ściąganie czynszów przez dwory surowo karali, czy też tych agentów rządu rosyjskiego którzy już wówczas wykładali im szeroko i długo, że wszystko to, co mają dwory, stać się powinno i stanie się też kiedyś własnością ludu?

„Zmiłowanie carskie" było potrzebne, lecz tylko na to, aby wola carska nie zburzyła tego, co już w życie wprowadzać był zaczął i w zasadzie głównej przeprowadził Rząd Narodowy. Rząd rosyjski jednę miał tylko drogę: uznać fakt spełniony przez „buntowników" za własny, i tą drogą też poszedł, wydając ukazy z dnia 2 marca 1864 r.

Nie carowi tedy i nie rządowi rosyjskiemu, lecz powstaniu i Rządowi Narodowemu zawdzięczają włościanie swe uwłaszczenie.

Z Rady państwa.

Minister Rittner w przemówieniu swojem na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej powołał się przedewszystkiem na wywód hr. Badeniego uzasadniający projekt rządowy. Ponieważ w komisyi nie poczyniono żadnych zmian zasadniczych, przeto i stanowisko rządu nie uległo zmianie.

Powszechne głosowanie oznacza o wiele więcej, niż rozszerzenie prawa wyborczego. Nie zna ono żadnych warstw społecznych i nadaje każdemu indywiduum prawo głosowania. Nie chce żadnych kuryj, żadnego censusu, żadnego zastępstwa interesów i opiera się wyłącznie na liczbie mieszkańców. Takiego systemu nie zawiera projekt rządowy i rozszerza tylko prawa wyborcze.

Stanowisko rządu jest wynikiem ogólnej zasady, a nie kompromisu z przeciwnemi zasadami. Rząd nie uważa państwa za konglomerat jednostek i uważa za obowiązek strzedz interesa ekonomiczne i duchowe. Jeżeli tworzy „kuryę powszechną", to czyni to tylko dlatego, że w kuryach nie wszystkie interesy znajdują wyraz.

W Austryi rozbrzmiewa głównie głos za powszechnem prawem wyborczem, w Niemczech i we Francyi coraz silniej odzywa się głos, który nie zwraca się w ogóle przeciw powszechnemu prawu wyborczemu, ale twierdzi, iż prawo wyborcze, tak jak tam jest urządzone, nie wystarcza i musi być uzupełnionem. Jedni skarżą się, iż wielkie warstwy ludności nie są uwzględnione, inni użalają się na nieuwzględnienie ważnych kulturalnych interesów. Z obu stron przychodzą do przekonania, iż sprawiedliwego składu parlamentu nie zabezpieczają wyłącznie te zasady.

Rozchodzi się o to, jak te dwie zasady: uogólnienie prawa wyborczego i zabezpieczenie reprezentacyi interesów w obecnym projekcie przeprowadzono?

Co do rozszerzenia prawa wyborczego, to nie ulega wątpliwości, iż poszło się tak daleko, jak było możliwem. W tej mierze też nie odezwała się żadna opozycya. Natomiast kwestya reprezentacyi interesów jest sama w sobie bardzo trudna. Minister powołując się na wywody prezydenta ministrów przy wniesieniu projektu, przyznaje, że obecny system reprezentacyi interesów nie jest wcale zupełny i wymaga reformy. Tej reformy jednak w obecnych stosunkach nie można przeprowadzić. Zachodzi przeto alternatywa: albo odstąpić od reformy wyborczej albo reformę wyborczą przeprowadzić, nie tykając istniejących kuryj.

Minister zwraca się następnie do dotychczasowego przebiegu dyskusyi ogólnej. Z jednej strony podniesiono zasadniczą opozycyę w tym kierunku, że żądano uchylenia reprezentacyi interesów i uogólnienia prawa wyborczego. Że się rząd przeciw temu oświadczył, to wypływa już z zasadniczego stanowiska, a rząd nietylko z tego powodu jest temu przeciwny, że to nie dałoby się w tej Izbie przeprowadzić, ale także dla tego, że bezwarunkowo przeciwnym jest uchyleniu reprezentacyi interesów i do tego uchylenia i zaprowadzenia powszechnego prawa wyborczego żadną miarą ręki nie przyłoży.

Ze strony posłów Palffego i Madeyskiego podniesiono zasadnicze zastrzeżenie w tym kierunku, iż prawo Sejmów do obsyłania Rady państwa powinno być przywróconem tak, jak istniało przed r. 1873. Panowie ci sami przyznali, iż tej kwestyi obecnie nie można poruszyć z powodzeniem i oświadczyli, że projekt przyjmują za postawę do dyskusyi szczegółowej. To też należy uznać poczucie obowiązku, które w patryotycznem zaparciu się siebie samego zawsze gotowe jest podporządkować własne zapatrywanie dobru państwa.

Co do oświadczeń p. Russa, zauważa minister, iż zachodziły w nich pewne sprzeczności i że wiele z tego trzeba będzie omówić dopiero w szczegółowej dyskusyi. Co się jednak tyczy wniosku, jaki p. Russ zapowiedział w szczegółowej dyskusyi, a mianowicie co do sposobu, w jaki w projekcie rozwiązano kwestyę pośredniego i bezpośredniego prawa wyborczego, to rząd już dziś musi zaznaczyć swoje zupełnie odporne stanowisko wobec takiego wniosku. Wniosek taki nie jest do przyjęcia.

W ciągu dyskusyi wyrażono twierdzenie, iż projekt jest tylko prowizoryum, i że nie zdoła on powstrzymać ruchu za reformą wyborczą. Te dwa twierdzenia mogą być pojmowane tylko *cum grano salis*. Żadnemu dziełu ludzkiemu nie jest daną wieczna trwałość. Wskutek tego każda ustawa ma już w sobie poniekąd zaród śmierci, gdyż tylko na to jest stworzoną, aby odpowiedzieć każdorazowym potrzebom, i jeśli społeczne potrzeby się zmienią, i ona wymaga zmiany. W tym duchu i obecna ustawa nie jest przeznaczoną na wieczne czasy. Co się tyczy jednak samego przyszłego ukształtowania się ustaw wyborczych, to proroctwa zawsze są bardzo problematyczne. Jest to przesadą, jeśli się mówi, iż ta ustawa jest pierwszym etapem do powszechnego prawa wyborczego. Jeśli radykalne prądy wogóle wezmą górę, to nie jest ona pierwszym etapem, wówczas niepotrzebne są wogóle żadne etapy, wówczas powszechne prawo wyborcze bez etapów będzie urzeczywistnionem. Może jednak, jak chcemy się spodziewać, z biegiem czasu nastąpi inny rozwój, może przyniesie on ze sobą ukonsolidowanie konserwatywnych dążności, a wówczas ta ustawa z pewnością nie stanie na drodze ukształtowaniu się reprezentacyi interesów. Jest to z pewnością pesymistyczne zapatrywanie, jeśli się zawsze mówi, iż z wejściem nowych posłów do Izby nastąpi zupełny zwrot w naszych interesach. Dlaczegóż mamy przypuszczać, iż wybrani z nowej kuryi wniosą tylko radykalne dążności, dlaczego mamy przypuszczać, iż ci nowi posłowie przekształcą ustawodawstwo w swoim duchu, dlaczego nie mamy raczej przypuścić, iż ta

---

T. T. JEŻ.

ZA GWIAZDĄ PRZEWODNIĄ.

POWIEŚĆ na tle powstania styczniowego.

46 (Ciąg dalszy.)

Gdy inspektor paru czapek z krzyżem dopatrzył, powziął podejrzenie i pilnie śledzić począł. Bez trudności mu przyszło doślendzić, że się odbywają jakieś konszachty. Zwrócił na to uwagę subinspektorów, polecając im baczenie i słuchanie, na spacerach zwłaszcza. Polecenie to szczególnie do kapitana się zwracało.

— U was Jegor Trifonowicz — mówił do niego — wszystko zawsze *izriadno* i *błagopołuczno*.... Przypatrujcie się jeno pilnie temu *błagopołuczju*, które szczególnie wzbudza podejrzenie w piątej klasie.... Czwartoklaśnicy łapać się jeszcze dają, jak muchy na miodzie, ale piątoklaśnicy to już naród wypróbowany i ostrożny... Temu Hełmskiemu źle z oczu patrzy i dlatego kanalia oczy *oczkami* (okularami) zasłania....

— On *diejstwitielno* ma wzrok krótki... — zauważył kapitan.

— Tem ci gorzej.... Na sałdata się nawet nie przyda....

Mimo to poczciwy kapitanisko usypiać się dawał, nie będąc w stanie, gdy się nie znajdował na *głazach naczalstwa*, oprzeć się *aczisz czonnoj*.

Z tego powodu nic nie wiedział o ważnych, jakie się pod jego nosem odbyły, obradach, na których wytoczoną została kwestya jałmużnictwa.

Potrzebę tego urzędu Janek jasno wykazał.

— Potrzebni są jałmużnicy przy komturach dla odbierania przysiąg od rycerzy i spowiadania tych, co, dla wykonania zamachu, na śmierć możliwą będą szli; potrzebnym jest wielki jałmużnik przy wielkim mistrzu dla odbierania przysiąg od komturów i członków kapituły...

Wniosek w ten postawiony sposób ogólne uzyskał uznanie.

— Jałmużnicy muszą to być księża... — odezwał się jeden ze spiskowych.

— Naturalnie... — rzekł Janek.

— Skąd-że księży dostaniemy?...

— Musimy ich wyprowadzić z pomiędzy siebie, inaczej bowiem narazilibyśmy się na to, że, albobyśmy nie znaleźli, albo znaleźli ludzi niepewnych.... Na tem wiele... wszystko zależy....

— Tak... o... — odezwano się jednogłośnie.

— Potrzeba przeto, ażebyśmy z pomiędzy siebie jałmużnika wybrali....

Ten wniosek spotkał się z milczeniem.

— Rycerz powinien być zdrów, silny — ciągnął Janek, — żadnej chorobie nie podległy, żadną ułomnością nie dotknięty.... Ponieważ innym się posługiwać nie mamy orężem, tylko puginałem, więc żelaznem ramieniem kierować winien wzrok pewny, któryby wskazywał, gdzie uderzyć.... Komu przeto takiego ramienia brak, kto takiego wzroku nie ma, tego na jałmużnika wskazuje Opatrzność sama....

Oczy wszystkich obecnych zwróciły się na Erazma, który pobladł. Nigdy mu coś podobnego na myśl się nie nasunęło. Że zaś jeden ze spiskowców nosił przezwisko „biskupa", więc któryś z kolegów zaproponował żartem, ażeby się on na księdza kierował.

Wielki mistrz skarcił go za to.

— Żarty tu nie na miejscu!... — odezwał się. — Chodzi o rzecz ważną, którą poważnie traktować należy, wybierając z pośród nas na jałmużnika towarzysza, który całe nasze i nieograniczone posiada zaufanie, który na zajmowanie stanowiska wielkiego mistrza godniejszym jest aniżeli ja, którego wszyscy znamy i czcimy, a którym jest... on!...

Palcem na Erazma wskazał.

— Ja!?... — zawołał Erazm, z siedzenia się zrywając.

— Ty!...

— Ja?... Księdzem?...

— Wielkie twoje serce nie pozwoli ci cofnąć się przed tą ofiarą....

— Ależ ja księdzem być nie mogę!...

— Czemu?...

— Najmniejszego w sobie nie czuję powołania....

— Tu nie o powołanie, ale o poświęcenie się, o ofiarę chodzi!....

— Nigdy o ofiarę fałszywą.... o ofiarę z kłamstwa!...

— A Moskalom, czy nie kłamiesz?... — odezwał się jeden.

— Moskale co innego; ojczyzna i Bóg co innego!...

Zagadało kilku razem; do tych kilku przyłączyli się inni; powstała wrzawa, której Erazm przekrzyczeć nie mógł i, zirytowany, rozdrażniony, rozgniewany, chwycił się jedynego, jaki mu pozostawał, środka zaprotestowania przeciwko sprzecznej jego powołaniu propozycyi: usunięcia się. Odszedł. Wrzawa go ścigała. Ktoś brzydki wymówił wyraz: „zdrada". Wyraz ten zgrzytem mu w słuch wpadł; zatrzymał się i wracać chciał, — lecz nie wrócił. Poszedł dalej i szedł gęstwiną, przedzierając się przez liściem okryte leszczynowe krzaki, śród których tu i ówdzie wystrzelał w górę wiąz, lub jabłoń dzika rozciągała poziomo konary ponad gawiedzią, dającą się obierać z owoców dzieciom i wiewiórkom. Liście cicho szeptały; on na szeptanie ich nie zważał, — szedł, zmieniając kierunek wedle przeszkód, jakie mu na drodze jego pochodu pod postacią splątanych gałęzi stawały. Przeszkody wywierały na niego wpływ upominający, — jakby go zatrzymywały i mówiły: „Nie gniewaj się". Upominanie posunęły tak daleko, że jedna z gałązek leszczynowych okulary mu zerwała. Okularów szukając, upamiętał się. Wracać na obrady nie chciał, ale pomyślał sobie, że się kapitan niebawem zbudzi i do powrotu ze spaceru wzywać będzie. Puścił się w kierunku odwrotnym i, dochodząc do punktu zbornego, znajdującego się pod jedynym śród leszczyny rosnącym grabem, spotkał dwóch spiskowców, wyglądających tak, jak odbite od stadka kuropatwy. Strwożone i zafrasowane ich miny świadczyły, że coś niedobrego zaszło.

— Co?... — zapytał ich Erazm.

— Inspektor... — odpowiedział jeden.

— I cóż?...

— Zjawił się, dyabli wiedzą, skąd i jak...

— Jakże to było?...

— A no... jak?... Ja nie wiem, bom świsnął...

— I mnie się udało kominka wywinąć... Zasłaniał mnie krzak, za którym do ziemi przypadłem, kawałek przewarowałem i dyrnąłem... Słyszałem tylko groźny Jastrzębia (było to nadane przez uczniów inspektorowi przezwisko) rozkaz: *Ni s miesta!*... Nic nie słyszałem więcej... Nie wiem, co się dalej stało...

A — oto, co się stało:

Na rozkaz inspektora, który, podejrzewając kapitana o brak gorliwości, powziął zamiar podejrzenie sprawdzić i, wszedłszy kryjomo do lasku, na gorącym uczynku spiskowców zeszedł, — na dźwięk rozkazu jego chłopcy skamienieli. Stan ten, gdyby w nim byli pozostali, byłby fatalne sprowadził następstwa. Przed Jankiem leżały na trawie: ustawy, zapadłe na obradach postanowienia i spis nazwisk członków kapituły, a raczej spis pseudonimów, jakie każdy dla siebie wybrał, z wymienieniem urzędu, jaki który piastował. Janek w spisie tym na czele figurował jako: „Hugon z Payens, Wielki Mistrz Zakonu Śmiercionośnych Templaryuszów".

Po rozkazie nastąpiło zapytanie:

— Co tu robicie?...

Nie było na nie odpowiedzi. Nastąpiła ona po zapytaniu drugiem:

— Co to za papiery?...

— Bawimy się... — odrzekł Janek.

— Co to za papiery?... — powtórzył inspektor.

— To... nic... — wybąknął syn zasłużonego pułkownika, zbierając kajety i ćwiartki.

— Daj mi je!..

Janek wstał, papiery zwinął, lecz, zamiast je podać inspektorowi, który już po nie rękę wyciągnął, na miejscu się zwrócił i pędem w gąszcz leszczynowy się rzucił.

— *Stoj!*... — krzyknął Jastrząb i poruszył się, jakby zbiega ścigać miał zamiar.

Ten jednak odruch machinalny, instynktowy, poruszający zwierzęta z kociego i psiego rodzaju do ścigania istoty umykającej, ustąpił miejsca rozwadze, która nagle, a również instynktowo w głowie czcigodnego dozorcy młodzieży strzeliła. Powstrzymał się, oczom nadał wyraz złośliwy, czas jakiś milczał, wejrzenie na wstających jeden po drugim chłopcach zatrzymywał, wreszcie odezwał się:

— *Niezawos*.... Nie ujdzie on....

Więcej nie dodał nic, — raz jeszcze po spiskowcach okiem powiódł, zwrócił się i powolnym oddalił krokiem.

Lepszego nic wobec silnych chłopaków, ośmielonych postępkiem mistrza, a wrogo dla wrogiego im przełożonego usposobionych, zrobić nie mógł. Zanotował ich jeno sobie w pamięci.

(C. d. n.)

nowa kurya wzmocni także umiarkowane stronnictwa. A jeżeli to nastąpi, natenczas nowi posłowie będą współpracownikami przy tych wielkich zadaniach reprezentacyi ludu, które naszym czasom przypadły, i które przeprowadzone muszą być w duchu przyjaznym ludowi i wyrównywującym wszelkie przeciwieństwa. Jeśli ten cel osiągniętym będzie, to osiągniętym zostanie główny cel obecnego projektu reformy wyborczej. *(Żywe oklaski).*

P. Dipauli stwierdza, że żadne stronnictwo nie jest zadowolone z reformy wyborczej, ale wszystkie łączą się, aby reformę przeprowadzić, gdyż żadne z nich nie chce drugiemu pozwolić na lepszą. Organizacye stowarzyszeń zawodowych uważać można za jedynie zdrową drogę dla ruchu wyborczego.

P. Kaltenegger omawia niebezpieczeństwo, jakie, zdaniem jego, dla gospodarstw chłopskich zawiera wykreślenie paragrafu o czeladzi. Mowca głosować będzie za projektem tylko w razie przywrócenia przepisu o czeladzi.

P. Richter wyraża nadzieję, że przedstawiciele nowej klasy będą obrońcami niemieckiego ducha. Mowca żąda reformy Izby panów i wyznaczenia wyborów na niedziele.

P. Kronawetter przemawia za powszechnem, równem prawem głosowania.

Po przemowach p. Pericza, który omawiał stosunki Dalmacyi, i p. Steina, który bronił powszechnego prawa głosowania, przerwano obrady.

P. Romańczuk przedłożył wniosek nagły, wzywający rząd, aby wydał organom politycznym wskazówki, któreby umożliwiły wykonywanie prawa o zgromadzeniach i stowarzyszeniach. Uzasadniając nagłość wniosku, podniósł p. Romańczuk, że praktyka władz w Galicyi czyni niemożliwem zwoływanie zgromadzeń ruskich.

Prezes ministrów hr. Badeni oświadczył, że nie może być wydane żadne rozporządzenie, nakazujące urzędnikom przestrzeganie ustaw, dopóki nie będzie dowiedzione, że ustawy istotnie nie są przestrzegane. Rząd musi wysłuchać władze i zbadać fakta. Przy nagłości wniosku uczynić tego niepodobna. W sprawie meritum wniosku zaznacza prezes ministrów, że w roku 1896 nie przedłożono ani jednego rekursu przeciw zakazowi zgromadzeń. W roku 1895 wniesiono tylko jeden rekurs. Rozstrzygnięcie ministerstwa spraw wewnętrznych zatwierdził w tym wypadku trybunał państwa. Mowca uprasza o odrzucenie nagłości i oświadcza, że poczyni odpowiednie dochodzenia i zarządzenia. *(Żywe oklaski).*

P. Lewakowski popiera nagłość wniosku, zaznaczając, że lud polski miłuje Rusinów.

P. Pernerstorfer wnosi, aby przerwać sesyę i odroczyć obrady do maja. Jeśli jest gdzie kraj, którego lud miałby prawo podnieść bunt, ludem tym są Rusini w Galicyi.

P. Szczepanowski podnosi, że wywody Pernerstorfera są niesłychaną prowokacyą, są podburzeniem do mordów. *(Wrzawa.)* Szlachta broniła zawsze spraw ludu. Świadczy o tem Sejm galicyjski, w którym wszystkie klasy zgodnie postępują.

Prezydent wzywa p. Pernerstorfera dodatkowo do porządku.

Po przemówieniach pp. Kaizla i Luegera za, a p. Sigmunta przeciw nagłości. Izba odmówiła uznania nagłości dla wniosku p. Romańczuka.

Leon Say.

Znany ekonomista i wybitny mąż stanu Leon Say umarł wczoraj w Paryżu o godz. 2½ rano na karbunkuł. Say pochodzi z rodziny, która pomiędzy swymi członkami liczyła wielu mężów, wybitnych w świecie naukowym, politycznym i finansowym. Dziad Leona Say'a był słynnym pisarzem na polu ekonomii społecznej: Jan Baptysta Say, ojciec zaś Horacy Emil Say był członkiem instytutu.

Leon Say urodził się 6 czerwca 1826 roku i od pierwszej młodości poświęcił się studyom ekonomicznym i prawno-politycznym. Już w r. 1848 wydał młody Say kilka dzieł i szereg artykułów ekonomicznej treści, które zjednały mu rozgłos. Wkrótce potem poślubił córkę Edwarda Bertina, jednego z założycieli gazety *Journal des Débats*, przez co zbliżył się do polityki. Ale dopiero w 1869 r. pierwszy raz ubiegał się, i to bezskutecznie, o mandat deputowanego. Dopiero w 1871 r. wybrany został do Zgromadzenia Narodowego, w którem bronił polityki Thiers'a, a w 1872 r. został ministrem skarbu i pełnił te obowiązki do fatalnego 24 maja 1873 r.

Po upadku Thiersa, Say został przywódcą lewego centrum i jemu należy się zasługa udaremnienia w owym czasie wszystkich zakusów restauracyi monarchicznej. W 1875 r. marszałek Mac-Mahon powołał Leona Say'a do gabinetu Buffet'a, w którym reprezentował żywioł liberalny. W 1875 r. wystąpił z tego ministerstwa, jako nieprzychylny Mac-Mahonowi. Następnie Say należał, jako minister skarbu, do gabinetów Dufaure'a, Jules-Simona, Waddingtona, a potem i Freycineta. Był zwolennikiem wolnego handlu i przeciwnikiem podatku dochodowego, i podobnie jak jego mistrz, Thiers, upatrywał ideał polityczny Francyi w konserwatywnej republice. Do Akademii francuskiej należał Say od 1886 r. Francya traci w nim wybitnego uczonego i jednego z najwybitniejszych mężów trzeciej republiki.

Przegląd polityczny.

Kraków, 22 kwietnia.

„Stronnictwo ludowe" urządziło w niedzielę wiec ludowy w Baranowie nad Wisłą. *Kuryer Lwowski* podaje następujące szczegóły wiecu:

Odbył się wiec w mieszkaniu Michała Dyląga, a wzięło w nim udział 300 włościan. Przybył także pos. Krempa z powiatu mieleckiego, dr. Winkowski z Tarnowa i J. Stapiński ze Lwowa. Zgromadzenie zagaił włościanin Wacyra.

„Rusza się lud — mówił on — w całym kraju, oświata rozgrzewa zbolałe w niewoli serca. My tu przy słupach granicznych tem wytrwalej pracować powinniśmy, mając codziennie przed oczyma nieszczęsny podział naszej ojczyzny. Jak kogut na kościele przywołuje nas do czujności względem pracy nad zbawieniem duszy, tak opodal chodzący za Wisłą żołdak moskiewski niech nam przypomina obowiązki względem ojczyzny. Oświatą ją zdobędziemy, więc gromadźmy się i oświecajmy, nie dbając na przykrości, jakich doznajemy od tych, co się już zgodzili na wszystko".

Za to patryotyczne powitanie podziękowali zgromadzeni hucznemi oklaskami, poczem wybrano przewodnictwo zgromadzenia. Przewodniczył poseł Krempa, zastępował go włościanin Benc, były poseł do Rady państwa, sekretarzowali włościanie Wacyra i Wiącek.

Z porządku dziennego przedstawił włościanin Wacyra potrzebę organizacyi dla skutecznej pracy politycznej, Stapiński wyłuszczył obszernie program stronnictwa ludowego i różnice, jakie go dzielą od innich stronnictw. Następnie dr. Winkowski przykładami z dziedziny sądownictwa przedstawił krzywdy wyrządzane ludowi nieświadomemu, przez nierównomierne traktowanie spraw, ze szkodą dla powagi prawa. Aby złe usunąć, doradzał zgromadzonym zająć się uporządkowaniem urzędów gminnych, Rady powiatowej, a także wyborem innych posłów do Sejmu i Rady państwa. Podawał też wskazówki, których się zgromadzeni w pracy tej trzymać powinni. Dalej poseł Krempa przedstawił, w jaki sposób powiat mielecki się tak zorganizował, „że już Stańczyki raz na zawsze utracili tam panowanie".

Włościanin Wiącek przedstawił dotychczasową pracę w powiecie tarnobrzeskim i zapewnił obecnych, że niezadługo już i ten powiat „upora się z dotychczasowymi opiekunami".

Wreszcie dziękował włościanin Benc „młodszym braciom" za usilną pracę około podniesienia ludu. „Gdy widzę — mówił on, — co się teraz robi i porównam z tem, co dawniej było, to rośnie we mnie starym serce i wiara, że przyjdzie wnet chwila wyzwolenia ludu polskiego z wszelakiej niedoli i że dzieci moje oglądają wolną Polskę — „bez panów".

Na wniosek włościanina Kubickiego uchwalili zgromadzeni jednogłośnie przyjąć program stronnictwa ludowego i przystąpić do organizacyi stronnictwa, poczem przewodniczący okrzykiem na zwycięstwo sprawy ludowej zamknął zebranie.

Now. Wrem. zamieszcza następujące *entrefilet* redakcyjne:

„W społeczeństwie i prasie mówią ogólnie, że reforma obiegu pieniężnego w tych dniach wniesiona będzie do Rady państwa i następnie zaraz wprowadzona zostanie w życie. W istocie rzeczy mają się inaczej. Projekt ministerstwa skarbu wniesiony będzie przedewszystkiem do departamentów Rady państwa, gdzie roztrząsany ma być w ciągu kwietnia i maja. Na zebraniu ogólnem Rady państwa projekt znaleźć się może najwcześniej w listopadzie r. b. Trudno oczywiście przewidzieć, ile czasu zużytkuje Rada państwa na roztrząśnięcie tej ważnej reformy, ale śmiało można powiedzieć, że przed styczniem r. p. reforma nie wejdzie w życie, jako prawo. Do szczegółowego omówienia tej sprawy nie braknie tedy czasu".

Przesilenie we Francyi.

Senat, jak wiadomo z dzisiejszych telegramów, które do tej chwili nadeszły, wyraził ministerstwu Bourgeois ponownie wotum nieufności przez odroczenie decyzyi w sprawie kredytu na Madagaskar. Wobec tego ministrowie zebrali się na naradę i, jak się zdaje, po głębszem zastanowieniu się przyszli do wniosku, że gabinet nie może dalej pozostać u steru rządów, trwają jednak w przekonaniu, że bez wyrażenia opinii przez Izbę ministerstwo nie może podać się do dymisyi. Prawdopodobnie więc Bourgeois zażąda zwołania Izby deputowanych, ażeby uzyskać od Izby wotum zaufania, a względnie otrzymać wskazówki co do utworzenia nowego gabinetu. Skutkiem takiego żądania prezydent Izby Brisson będzie musiał zwołać niebawem posiedzenie Izby.

Tym sposobem radykalne ministerstwo, chociażby się nawet podało do dymisyi, miałoby przynajmniej, ustępując ze stanowiska, tę satysfakcyę, że nie upadło jedynie skutkiem samej uchwały senatu. Zresztą niewiadomo jeszcze, jaką będzie postawa Izby, gdyż nie jest także wykluczonem, że Izba skłoni gabinet do pozostania w urzędzie. W ciągu jakich dwudziestu czterech godzin zapewne rozstrzygną się losy obecnego gabinetu, którego szef dokłada wszelkich starań, ażeby przynajmniej zachować cześć radykalnego sztandaru i zmusić senat do zajęcia przychylniejszej postawy wobec przyszłego radykalnego gabinetu.

KRONIKA.

Kraków, 22 kwietnia.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro w czwartek o godz. 5 po południu. Na czele porządku obrad dalszy ciąg dyskusyi nad wnioskami sekcyi ekonomicznej w sprawie zaprowadzenia kolei elektrycznej w Krakowie.

Wydział Towarzystwa upiększania m. Krakowa na odbytych w dniach ostatnich dwóch posiedzeniach odbył obszerną dyskusyę nad programem prac, jakie w miarę środków finansowych przeprowadzić zamierza. Obradom przewodniczył starszy Stowarzyszenia dr. Ferdynand Wilkosz. Stanowcze uchwały, powzięte za każdym razem przez ⅔ części ogółu członków wydziału, są następujące: Na południowych stokach Wawelu zasadzić w dalszym ciągu 300 sztuk krzewów kwiatowych. Skwer naprzeciw gmachu „Sokoła" uporządkować i poprawić. W gaiku świerkowym, przez Towarzystwo urządzonym na błoniach, dosadzić świeże świerki w miejsce uschniętych i ponaprawiać baryery. Przeprowadzenia tych robót podjął się uproszony przez wydział p. Armatowicz. Dokonane staraniem Towarzystwa prace, jak również kiosk meteorologiczny na plantacyach, ławki na błoniach i na drodze do kopca Kościuszki, sprawione z funduszów Towarzystwa, postanowił wydział oddać gminie m. Krakowa w posiadanie na własność i upoważnił starszego, aby wniósł w tej mierze do magistratu odpowiednie podanie. Dalej, jak już donosiliśmy, postanowił wydział urządzić na rynku po obu stronach pomnika Mickiewicza równolegle do Sukiennic skwer ozdobny, kosztem 4.500 złr., a wreszcie upiększyć placyk od strony plantacyj przy kościele św. Anny przez urządzenie trawnika i zasadzenie krzewów kwiatowych, kosztem 150 złr. Wykonaniem tej uchwały zajmą się ks. prałat Bukowski i pp. dr. Domański, Fritsch i P. Stachiewicz. Roboty ostatnie już się rozpoczęły.

Na wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Drużbackiej „Głowa dziewczęcia", Malczewskiego Jacka „Jesień", Błotnickiego „Medalion p. P." w terrakocie i „Medalion p. M." w terrakocie, Puszeta Ludwika „Studyum konia" płaskorzeźba w gipsie.

Program wieczoru Towarzystwa muzycznego, który się odbędzie jutro w czwartek w sali „Sokoła" ze współudziałem pani Aleksandry Dąbrowskiej, artystki opery warszawskiej, panny Zofii Sułkowskiej, wiolinistki, pp. Gawrońskiego, kap. M. Heydy, prof. W. Singera, F. Stingla, L. Bobilewicza, W. Mikuszowskiego i R. Langera, jest następujący: 1. Saint-Saëns: Septuor na fortepian, dwoje skrzypiec, altówkę, wiolonczelę, trąbkę i kontrabas, pp. Gawroński, Singer, Heyda, Bobilewicz, Stingl, Mikuszowski i Langer. 2. Moniuszko: Arya z „Halki", pani Aleksandra Dąbrowska. 3. a) F. Thomé: Andante religioso, b) Sarasate: Taniec hiszpański, odegra na skrzypcach panna Z. Sułkowska. 4. a) Tosti: „Marzę", b) Zarzycki: „Różne łzy", pani A. Dąbrowska. 5. a) Paderewski: Chant du voyageur, b) Moszkowski: Caprice espagnolle, odegra na fortepianie p. J. Gawroński. 6. Mayerbeer: Arya z op. „Hugenoci", pani A. Dąbrowska. 7. Deklamacya. 8. a) Niewiadomski: Veni Creator, b) Wszelaczyński: Obawa, pani A. Dąbrowska. — Początek o godz. 7½ wieczorem.

Z teatru. Z powodu nieprzewidzianych przeszkód przedstawienie wybornej komedyi Bissona pod tyt. „Pan dyrektor", z p. Kamińskim w roli tytułowej, odłożone zostało do soboty. W miejsce zapowiedzianej premiery daną będzie zabawna krotochwila St. Dobrzańskiego p. t. „Żołnierz królowej Madagaskaru".

W Czytelni dla kobiet przy ulicy Poselskiej l. 8 w najbliższym czasie odbędą się odczyty pp. Ludomira Benedyktowicza i Sewera Maciejowskiego.

Krakowska Izba lekarska ogłosiła drukiem sprawozdanie z czynności swoich w roku ubiegłym. Ogółem do okręgu Izby krakowskiej, jako zachodnio-galicyjskiej, w dniu 31 grudnia ubiegłego roku należało 466 lekarzy, z tej liczby z siedzibą w samym Krakowie 172, na powiatach 263 doktorów i 31 chirurgów. W porównaniu z rokiem poprzedzającym 1894, rzeczywisty przyrost lekarzy wynosi w Krakowie 11, zaś na powiatach 33.

Okręgi sanitarne. Na zasadzie postanowień ustawy z dnia 2 lutego 1891, tudzież uchwały Sejmu krajowego, postanowił Wydział krajowy w porozumieniu z namiestnictwem, iż w r. 1896 utworzoną ma być dalsza serya okręgów sanitarnych w następujących powiatach i miejscowościach:

Powiat:	Siedziba okręgu:
Biała	Buczkowice
Buczacz	Koropiec
Chrzanów	Alwernia
Drohobycz	Medenice
Gródek	Lubień Wielki
Jasło	Krempna
Jarosław	Pruchnik
Kołomyja	Peczeniżyn
Łańcut	Grodzisko
Lwów	Jaryczów
Myślenice	Myślenice i Sułkowice
Nadwórna	Mikuliczyn
Nisko	Nisko
Rawa	Niemirów
Rzeszów	Błażowa i Głogów
Tarnopol	Czerniechów
Tłumacz	Ottynia
Trembowla	Struszów i Janów
Wadowice	Zator
Żydaczów	Żurawno—Nowe Sioło.

Najniższa płaca lekarza okręgowego, którą ponosi Wydział powiatowy, ustanowiona jest na 500 złr. rocznie. Ryczałt na podróże urzędowe, który pobierają lekarze okręgowi z funduszu krajowego, wynosi mniej więcej, stosownie do warunków miejscowych, 300 złr. rocznie. Ogłoszenie konkursu i nominacye dokonuje Wydział powiatowy,— zatwierdzenie nominacyi i asygnatę ryczałtów Wydział krajowy.

Zmarli. W Smyrnie zakończył życie znakomity archeolog niemiecki, dr. Karol Humann. Urodzony w prowincyi nadreńskiej w r. 1839, obrał sobie początkowo zawód inżynierski, zmuszony jednak do wyjazdu dla zdrowia, zamieszkał na wyspach greckich i tam niepodzielnie oddał się archeologii. Bardzo szczęśliwie kierował robotami wykopaliskowemi na wyspie Samos, największy jednak rozgłos imię jego zyskało przez znalezienie w Pergamie rzeźb, będących obecnie ozdobą berlińskiego muzeum sztuk pięknych. W r. 1890 zmarły brał udział w wyprawach naukowych do Azyi mniejszej, gdzie kierował robotami w Magnezyi.

Bar. Maurycy Hirsch, znany finansista milioner, założyciel znanej „fundacyi" jego imienia dla żydów z Galicyi, umarł, jak nam wczoraj doniosły telegramy, w O-Gyalla na Węgrzech. Br. Hirsch urodził się w r. 1831 w Monachium, i dzięki korzystnym operacyom finansowym dorobił się w krótkim stosunkowo czasie olbrzymiej fortuny. Na Węgrzech posiadał rozległe dobra, w O-Gyalla, dokąd w sobotę przybył z Paryża. W poniedziałek bawił Hirsch w gościnie w domu Ehrenfeldów w O-Gyalla, gdzie też umarł nagle w nocy o godz. 3, jak się zdaje, na udar sercowy.

Z Zakopanego piszą do nas: Od świąt rozpoczęła się druga zima, — mieliśmy przecież dwa tygodnie cudownej wiosny. Wszystko znów teraz w bieli, warstwa śniegu pokrywa całą uroczą miejscowość. Pomimo słoty w samem Zakopanem wre życie; goście, znudzeni, jednoczą się więcej, a przez to zabawy się udają. Mieliśmy tu raut, urządzony w zakładzie dra Chramca, w którym po raz drugi przyjęła udział panna Janina Korolewiczówna. Swoim dźwięcznym, młodym i po odpoczynku silniejszym głosem ożywiła panna J. K. raut odśpiewaniem aryi z brylantami z „Fausta", oraz piosnek Moniuszki, Galla i Mozarta. Śpiewem potwierdziła artystka niezwykłe swoje zalety i uznanie, jakie zdobyła na krakowskiej scenie. Żywe obrazy i deklamacye zakończyły raut, przynosząc czystego dochodu na kościół 100 złr.

Budowa kościoła, dzięki ofiarności osób miłosiernych, posuwa się szybko; ołtarz główny, wykonany według wzorów art. m. p. Witkiewicza, już umieszczony. W sezonie letnim mają się odbywać nabożeństwa w nowym kościele, choć poświęcenie odbędzie się w roku przyszłym.

Odbyło się w Zakopanem zebranie świąteczne „Sokoła" zakopiańskiego. Młody „Sokół", liczący przeszło 70 członków, zgromadził się w pełnym komplecie, zabawa ochocza trwała do późnej nocy.

Rozpoczęto już roboty przedsezonowe; wszystkie wille, domy, których większa część jest już pozamawiana, czyszczą, urządzają z większym komfortem, chcąc rywalizować z pensyonatami.

Stanisławów, 21 kwietnia. (Koresp. *N. Reformy.)* W niedzielę odbyło się tu zgromadzenie pracodawców i robotników, zwołane celem założenia wolnej kasy chorych na podstawie statutów ogólnego związku austryackich kas chorych w Wiedniu. Zgromadzenie to spowodowały nieporządki, panujące w tutejszej powiatowej kasie chorych, gdzie stosunki są tego rodzaju, że chory nieraz musi trzy dni czekać na lekarza, co pomiędzy innemi, ciężkiej natury zarzutami, podnoszono na zgromadzeniu. Przeciwko zarządowi obecnemu powiatowej kasy chorych i wyborom, dokonanym w pierwszej połowie lutego b. r., wniesiono trzy protesty, których dotychczas władza nie załatwiła, skutkiem czego członkowie kasy zwrócili się do posła Pernerstorfera z prośbą o wzięcie ich w opiekę. Na zgromadzeniu odczytano odpowiedź posła Pernerstorfera, obowiązującego się wnieść w Izbie interpelacyę, jeżeliby protesty wniesione nie doczekały się uwzględnienia. O prawdziwości zarzutów, bardzo ciężkich, zarządowi kasy chorych musi świadczyć także fakt, że w czasie akcyi wyborczej w lutym b. r. pojawiły się na murach miasta plakaty z odezwą, wzywającą członków kasy do solidarnego działania przeciwko „brudnym szacherkom", jakich się zarząd miał dopuszczać. Odezwę tę podpisało dwudziestu kilku członków kasy, przeciwko którym zarząd kasy chorych wniósł skargę o obrazę czci. Tymczasem pozwani ofiarowali się przeprowadzić dowód prawdy, a zarząd kasy chorych skargę cofnął.

Projektowana wolna kasa chorych przedstawia dla członków swoich znaczne korzyści, mianowicie pracodawcy nie będą w niej mieli przeważnego na wydział wpływu, renta zaś w razie choroby wynosi 75%, nie zaś jak w powiatowej kasie 60%. Dla wprowadzenia nowej kasy w życie wybrano na ostatniem zgromadzeniu komitet.

Na dochód pomnika Mickiewicza, mającego tu stanąć w r. b., wystąpiła tu w niedzielę w przepełnionym teatrze szesnastka lwowskiego Towarzystwa śpiewackiego „Echo". Miłych gości przyjmowała publiczność owacyjnie. „Echo" uprawia wyłącznie muzykę polską i ma pod tym względem wielką zasługę. Krzewi bowiem zamiłowanie do pieśni rodzinnej w całym kraju, częste po nim czyniąc wycieczki. W koncercie w niedzielę wzięła obok lwowskich gości udział pani Adelmann-Majewska, znana pianistka, i wiele obiecujący młody skrzypek, p. Hacker. Dochód z koncertu wynosi około sto kilkadziesiąt złr.

Piękna policya. Jacy ludzie pełnią obowiązki policyantów w mniejszych miasteczkach Galicyi, dowodzi przeprowadzona w tych dniach rozprawa karna przez sąd obwodowy, jako apelacyjny, w Nowym Sączu przeciw trzem policyantom miejskim z Grybowa: Czaplińskiemu, Kmakowi i Wiśniowskiemu, karanym już za gwałty, pobicia, kopanie nogami aresztantów i tym podobne przekroczenia i nadużycia w służbie. Stawali oni jako oskarżeni za gwałt i pobicie, których dopuścili się na osobie p. Ch., Krakowianina. Owi trzej policyanci zamknąwszy bezprawnie p. Ch. w zimnej kaźni miejscowych aresztów, przez kilkanaście godzin tak okrutnie znęcali się nad bezbronną ofiarą, bijąc ją po twarzy i głowie pięściami, dusząc, kopiąc nogami i sznurami wiążąc, że rezultatem tego okrutnego, a zgrozą przejmującego maltretowania były liczne uszkodzenia cielesne, które pociągnęły za sobą kilkunastodniową chorobę p. Ch. Rozprawa wykazała tak straszne szczegóły okrucieństw, że wobec tego nasuwa się mimo woli pytanie: ludzie to byli, czy szakale? Sąd delegowany miejski dla spraw karnych w Nowym Sączu, któremu początkowo przekazano przeprowadzenie rozprawy przeciw oskarżonym, uznał ich wszystkich winnymi i zasądził ich na 14 dni ścisłego aresztu, oraz na odszkodowanie p. Ch. w kwocie 55 złr. Na skutek odwołania się od powyższego wyroku tak oskarżonych, jak też poszkodowanego, sąd obwodowy, jako apelacyjny, na przeprowadzonej w tych dniach rozprawie, stwierdziwszy dostatecznie winę podsądnych, wyrok sędziego pierwszego w całości zatwierdził.

Mianowania. Minister skarbu zamianował st. inspektora Jana Noskiewicza radcą skarbowym, a inspektorów podatkowych Michała Maritczaka i Feliksa Tomka starszymi inspektorami podatkowymi.

Przychód z rautu, urządzonego na cel ubogich wstydzących się żebrać i na ochronkę miasta Podgórza, uczynił czystego dochodu 1480 złr. Nie pozostaje mnie więc, jak podziękować wszystkim którzy się przyczynili do tak świetnego rezultatu. A naprzód pani hrabinie Badeniowej, paniom: Pareńskiej, Karolowej, Pieniążkowej, Dargunowej, Augustowej Raczyńskiej, hr. Antoniowej Wodzickiej, Laskiej, oraz artystkom pani Siemaszkowej i Morskiej, które bezpłatnie i z całem poświęceniem do powodzenia tegoż rautu się przyczyniły, panu kapelmistrzowi Hockowi, oraz wielu innym osobom, które choć na raucie nie były, pospieszyły jednak z datkami. Prezes rady wyższej Tow. św. Wincentego a Paulo *A. Krasiński.*

Podziękowanie. Słuchaczki kursów Baranieckiego składają serdeczne podziękowanie za łaskawy współudział w urządzonym przez nie wieczorku: pp. Morskiej, Heumannównie, Aleksandrowiczównie, Abłamowiczównie, koleżance Bąkowskiej, oraz pp. prof. Górskiemu, prof. Stinglowi, prof. Singerowi, Bobilewiczowi, dyr. Barabaszowi, Kotarbińskiemu i chórowi mięszanemu i raz jeszcze dyr. Barabaszowi za kierownictwo chórem, udzielenie krzeseł do sali i ofiarowanie fortepianu, jako też i pani Micewiczowej za udzielenie salonu na próby chóry.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 23 kwietnia: „Żołnierz królowej Madagaskaru", komedya w 3 aktach St. Dobrzańskiego.

W piątek 24 kwietnia: „Burza", dramat w 5 aktach A. N.-Ostrowskiego, tłóm. N. Popławski (przedstawienie popularne).

W sobotę 25 kwietnia: „Pan dyrektor", komedya w 3 aktach A. Risson i F. Carré. (Nowość).

W niedzielę 26 kwietnia: „Pan dyrektor", komedya w 3 aktach M. A. Risson i F. Carré. (Po raz drugi).

W poniedziałek 27 kwietnia: „Marcin Łuba", dramat w 4 aktach, napisał Sewer z współudziałem F. Micińskiego. (Na dochód Tow. dobroczynności).

Sprawy sądowe.

Kraków, 22 kwietnia.

Akademicy na ławie oskarżonych.

Wczoraj przed sądem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa w krak. sądzie karnym przeciwko dwom słuchaczom Uniwersytetu Jagiellońskiego, oskarżonym o „występek przeciw publicznemu porządkowi i spokojowi". Trybunałowi przewodniczy radca Wawrausch, wotantami są: radca Hoeflich i sekretarz Rady Wilusz, protokołuje p. Piotrowski. Oskarżenie wnosi radca prokurator dr. Bujak, broni adwokat dr. Seinfeld.

Karol Gądziński, 25 lat liczący, stanu wolnego, rodem z Wojnicza, słuchacz II roku praw w Uniwersytecie Jagiellońskim, zamieszkały w Brzesku, oskarżony jest o to, — że: mając mowę dnia 20-go sierpnia 1895 roku na zgromadzeniu przedwyborczem włościan w karczmie w Jasieniu, wykazywał, iż „szlachta, panowie i kapłani są nieprzyjaciołmi i wrogami ludu, starają się go tylko wyzyskać i obedrzeć, i przez lud nie powinni być posłami wybierani", wzywał, podburzał i nakłonić usiłował włościan do nieprzyjaznych kroków przeciw szlachcie, panom i duchowieństwu, a więc przeciw pojedyńczym klasom i stanom towarzystwa społecznego, i wogóle uwieść usiłował mieszkańców państwa do łączenia się w nieprzyjazne stronnictwa, co, wedle aktu oskarżenia, stanowi występek przeciw publicznemu spokojowi i porządkowi z §. 302 u. k. Następnie oskarżony jest Gądziński, że przez wypowiedzenie we wspomnianej mowie słów: „Chłopi za mało wyrżnęli i wywieszali w roku 1846 panów i szlachty", czyny ustawami wzbronione zachwalał i starał się usprawiedliwić — przez co dopuścił się występku przeciw publicznemu porządkowi i spokojowi z §-fu 305 ust. kar.

Drugim obwinionym jest Władysław Cyga, lat 20 liczący, stanu wolnego, urodzony i zamieszkały w Jadownikach, słuchacz II-go roku w Uniwersytecie Jagiellońskim. Akt oskarżenia zarzuca mu, że, mając mowę dnia 20 sierpnia 1895 roku na zgromadzeniu przedwyborczem włościan w karczmie w Jasieniu, podobnej treści jak oskarżony Gądziński, wzywał, „podburzał i nakłonić usiłował mieszkańców państwa do łączenia się w nieprzyjazne stronnictwa". Ten czyn stanowi również występek przeciw publicznemu spokojowi i porządkowi z §. 302 u. k.

W uzasadnieniu zaznacza akt oskarżenia, że dnia 20 sierpnia 1895 roku na zgromadzeniu przedwyborczem włościan, zwołanem przez dr. Szymona Bernadzikowskiego celem naradzenia się, kogo włościanie z powiatu brzeskiego na posła do Sejmu wybrać mają, obydwaj obwinieni w sposób gwałtowny i nieprzyzwoity występowali w swych przemówieniach przeciw szlachcie, duchowieństwu i wogóle przeciw klasom posiadającym.

Zeznaniami świadków — wedle aktu oskarżenia — stwierdzoną została treść mów obydwóch obwinionych. I tak zeznał p. Seweryn Godzieliński, że obwiniony Karol Gądziński po gwałtownych zarzutach przeciw kandydaturze hr. Stadnickiego, wyraził się, że „chłopi wyrżnęli i wywieszali w roku 1846 za mało szlachty i panów", że nie powinni słuchać żadnych doradców, a osobliwie księży, którzy tylko czyhają na to, aby chłopów obedrzeć do ostatniego grosza i są największymi ich wrogami. Te same fakta stwierdzone zostały zeznaniami świadków: Jana Daniły, Jana Steca, Edmunda Kality, dr. Ludwika Parvi'ego i Eugeniusza Kosiby.

Wedle zeznań tychże samych świadków drugi obwiniony Władysław Cyga w mowie swej twierdził, że dawniej pan traktował chłopa, jako bydlę robocze, mógł chłopa zamknąć, chłostać i znęcać się nad nim bezkarnie, a zdarzały się wypadki, że kiedy pan na polowaniu zmarzł w ręce, kazał przyprowadzić pierwszego lepszego chłopa, który napędzał zwierzynę, rozpruć mu brzuch i grzał w jego ciepłych wnętrznościach swe zmarznięte ręce, że włościanie nie powinni zatem wybierać panów, którzy ich w ten sposób traktowali i traktują, a nigdy dobra ludu nie mieli na sercu.

Wedle zeznania włościanina Adama Marca, „oburzało go" wywlekanie z dawnych dziejów rzekomych faktów postępowania panów wobec ludu, bo ze względu na stan dzisiejszy podnoszenie podobnych faktów niepotrzebnie rozjątrza włościan przeciw szlachcie. Dr. Ludwik Parvi zeznaje, że był tak oburzony, iż chciał zabrać głos i dać obwinionym należytą odprawę, lecz wskutek wielkiej irytacyi i rady p. Godzielińskiego zaniechał tego zamiaru. „Postąpienie obwinionych — twierdzi akt oskarżenia — było tem bardziej niewłaściwe i niebezpieczne, że przemawiali oni na zgromadzeniu przedwyborczem, na którem było około 200 włościan, którzy agitacyą przedwyborczą byli rzeczywiście podnieceni lub nawet roznamiętnieni, mowy podburzające mogły zatem łatwiej cel zamierzony osiągnąć i włościan jeszcze bardziej rozjątrzyć".

Obwiniony Karol Gądziński, pociągnięty do odpowiedzialności, twierdzi, iż zalecał włościanom wybierać takich, którzyby znali ich biedę i za nimi obstawali, a obojętną rzeczą

czy to będzie chłop, czy szlachcic; że radził włościanom, aby się nie dali nikomu powodować, chociażby to był i duchowny, bo jak w rzeczach wiary należy go słuchać, tak w sprawach politycznych może on błądzić i innych w błąd wprowadzać; zaprzecza on stanowczo, aby był przeciw szlachcie i księżom występował i o roku 1846 co mówił.

Obwiniony Władysław Cyga tłómaczy się — mówi akt oskarżenia, — że celem wykazania dobrodziejstwa konstytucyi dla włościan przedstawił stanowisko chłopa w czasach starożytnych i wiekach średnich. Dlatego jedynie wspomniał, że pan mógł chłopa zabić lub sprzedać, gdyż uważano go za rzecz, że Polska również nie była wyjęta z pod tego teroryzmu i nic nie było w tem nadzwyczajnego, jeżeli pan na polowaniu kazał rozpruć brzuch chłopu i grzał ręce w jego wnętrznościach; mówił to atoli w duchu lojalnym, chcąc przedstawić włościanom, jak powinni być wdzięcznymi rządowi austryackiemu za zrównanie wszystkich wobec prawa, a nie w zamiarze podburzania włościan; występował tylko przeciw kandydaturze hr. Stadnickiego.

„Wobec zgodnych i stanowczych zeznań — kończy akt oskarżenia — wyż wymienionych świadków, tłómaczenie się obwinionych nie może się ostać. Z treści ich mów wynika nader jasno, że prowadzili oni bezwzględną agitacyę za kandydatem ludowym i w tym celu starali się potępić i zachwiać zaufanie włościan do szlachty i księży, wywołać u włościan oburzenie i nieufność przeciw tym stanom“.

Po odczytaniu aktu oskarżenia nastąpiło przesłuchanie oskarżonych, którzy odpowiadają z wolnej stopy.

Karol Gądziński zaprzeczył stanowczo, jakoby mówił o roku 1846 i o wyrznięciu szlachty; zachęcał on jedynie do zwalczania kandydatury hr. Stadnickiego, a popierania na posła dra Bernadzikowskiego.

Władysław Cyga oświadczył, że także nie poczuwa się do winy. Dał się unieść wrażeniu chwili i chociaż nie był wyborcą, przemawiał przeciwko kandydaturze hr. Stadnickiego. Przedstawiał on jednakże włościanom ich stan w dawnych czasach, porównywając go z obecnym.

Po kilku pytaniach prokuratora, obrońcy i sędziów przysięgłych przystąpiono do przesłuchania świadków.

Świadek Seweryn Godzieliński, inżynier Rady powiatowej w Brzesku, zaprzysiężony, słyszał mowy obu oskarżonych i treść ich podaje. Twierdzi on, że Cyga mówił, iż panu wolno było rozciąć brzuch chłopu i zagrzać sobie w nim ręce; zeznaje też świadek, że Gadziński mówiąc o szlachcie, wyraził się wobec włościan-wyborców: „Za małoście ich wyrżnęli i wywieszali w r. 1846, im dziś jeszcze to samo powtórzyćby należało“. O księżach zaś wyraził się oskarżony, że oni „na to tylko patrzą, aby chłopa obedrzeć i wyssać, a zresztą są tylko naszymi wrogami“. Wzmiankę o r. 1846 przyjęli włościanie milczeniem, gdy inne skrajne ustępy oklaskiwali.

Swiadek Władysław Kunce, ukończony słuchacz praw, zaprzysiężony, zeznaje, że chociaż był na owem zgromadzeniu przedwyborczem, nie może sobie przypomnieć mów wygłoszonych, zwłaszcza nie pamięta ustępu o wyrznięciu szlachty; zapomniał on nawet te szczegóły, jakie zeznawał przy protokole.

Świadek Jan Daniło, kandydat notaryalny, był sekretarzem zgromadzenia wyborców w Jasieniu. Zaprzysiężony zeznaje, że nie pamięta mów oskarżonych. Zeznawał wprawdzie odmiennie nieco w protokole śledczym, lecz czynił to pod presyą i suggestyą sędziego śledczego i zeznania te odwołuje.

Po południu przesłuchiwano na wczorajszej rozprawie raz jeszcze świadka Daniłę. Przewodniczący porównuje zeznania obecne świadka z zeznaniami w śledztwie złożonemi, a prokurator zastrzega sobie ściganie tego świadka na zasadzie § 197 i 199 ust. k.

Świadek adwokat dr. Parvi zeznaje, iż słyszał tylko niektóre zwroty z mowy Gądzińskiego, gdyż był w przyległym pokoju, jednakże to, co słyszał, nieprzyjemne na świadku robiło wrażenie. Nie przywiązywał on atoli do tych mów zbyt wielkiej wagi, uważając je za wyskok młodości.

Świadek dr. Bernadzikowski, lekarz osiadły w Brzesku, poseł sejmowy, zeznaje, że zajmował się głównie utrzymaniem porządku i dlatego mów wygłoszonych nie pamięta dokładnie, czuł jednakże pewien niesmak z powodu mów, wygłoszonych przez oskarżonych. Świadek nie używał ich zresztą do agitacyi.

Zeznania dalszych świadków nie dostarczyły nowych szczegółów. Zeznawali oni przeważnie, że szczegółów przemówień obu oskarżonych nie pamiętają; słyszeli coś o rozpruwaniu brzuchów, lecz nie mogą przypomnieć sobie, czy się to do polskiej, czy do niemieckiej szlachty odnosiło. Słyszeli także o rznięciu i wieszaniu szlachty w r. 1846, lecz nie mogą przytoczyć całego ustępu dosłownie.

Dziś przedpołudniem przesłuchiwano w dalszym ciągu świadków. Żaden z nich nie składa zeznań stanowczych.

Św. Roman Niwicki, dyrektor Tow. zaliczkowego w Brzesku, nie wiele sobie przypomina, twierdzi tylko między innemi, że sędzia Piotrowski, który później sporządzał protokoły śledcze, był na owem zgromadzeniu obecny.

Św. Edmund Kalita, praktykant sądowy, nie przypomina sobie, czy był obecny podczas całych inkryminowanych przemówień. Co do Gądzińskiego zeznaje, że tenże nie wzywał do rznięcia szlachty, ani nie podburzał. Świadek znał oskarżonych dawniej, agitacyą się nie zajmowali.

Obrońca dr. Seinfed: Czy świadek może powiedzieć, z jakich pobudek starostwo w Brzesku nazwało oskarżonych agitatorami o przewrotnych, radykalnych tendencyach, których aresztować należy?

Przewodniczący trybunału uchyla to pytanie

Według zeznań świadka najsilniej agitował za Stadnickim kierownik starostwa Trzaskowski. Przewodniczący oświadczenie to uznaje za niepotrzebne.

Św. Rybicki, dyetaryusz w starostwie, na wniosek oskarżonego Cygi, niezaprzysiężony, gdyż był czteromiesięcznem więzieniem karany za oszustwo, — nie może „służyć“, kto co mówił. „Gadali wszyscy, że Stadnicki jest łotrem“. O szlachcie, o rozpruwaniu brzuchów, o roku czterdziestym szóstym nic sobie nie przypomina. O księżach mówiono, żeby pilnowali kościołów, a nie mięszali się do wyborów.

Św. Piotr Bobak, właściciel realności, zaprzysiężony, był pierwszy raz na takiem zgromadzeniu, chciał się przypatrzeć. O roku 44 czy 46 nie pamięta, żeby mówiono. (*Wesołość*). Słyszał tylko ciągle: brawo, brawo! (*Wesołość*). Zresztą pił wtedy piwo w drugim pokoju.

Podobnie zeznaje św. Stanisław Damasiewicz, sekretarz rady gminnej, zaprzysiężony.

Św. Władysław Gargul, wójt w Łęgach, był przewodniczącym owego zebrania, ale wcale nic nie pamięta, bo ma wogóle bardzo słabą pamięć. O rozpruwaniu brzucha, o szlachcie „coś musiało być“.

W końcu dobrowolnie zgłasza się po raz wtóry św. inżynier Godzieliński i uzupełnia zeznania swoje w tym duchu, że nie był inicyatorem doniesienia urzędowego, tylko na zapytanie kierownika starostwa, z poczucia obywatelskiego opowiedział, co widział i słyszał.

Po przerwie zarządził przewodniczący odczytanie aktów. Obrońca dr. Seinfeld, opierając się na §. 71 i ustępie 3 §. 344 p. k., wnosi, aby protokołów zdziałanych w śledztwie nie odczytywano, gdyż, jak rozprawa wykazała, pisane były przez osobę sędziowską, do tego nie upoważnioną. Oskarżyciel publiczny sprzeciwia się temu wnioskowi, a trybunał po naradzie uchyla wniosek obrońcy, uznając akt oskarżenia w tym kierunku za zupenie prawomocny.

Obrońca zastrzega sobie zażalenie nieważności.

Odczytano tedy cały szereg zeznań zaprotokołowanych, nie rzucających wszakże wiele światła na sprawę. — Dalej odczytano odezwy starostwa w Brzesku, korespondencye urzędowe sędziego śledczego z dyrekcyą policyi w Krakowie co do oskarżonych, i z policyą lwowską co do Jana Stapińskiego, wreszcie świadectwa moralności i kontestacye, ogółem dla oskarżonych bardzo pomyślne.

Przewodniczący zamyka postępowanie dowodowe i odczytuje dla sędziów przysięgłych trzy pytania główne. Dwa pierwsze dotyczą oskarżonego Gądzińskiego, mianowicie, czy tenże winien jest, że: 1) mając mowę dnia 20-go sierpnia 1895 roku na zgromadzeniu przedwyborczem włościan w karczmie w Jasieniu, przez wykazywanie, iż szlachta, panowie i kapłani są nieprzyjaciołmi i wrogami ludu, starają się go tylko wyzyskać i obedrzeć, i przez lud nie powinni być posłami wybierani, wzywał, podburzał i nakłonić usiłował włościan do nieprzyjaznych kroków przeciw szlachcie, panom i duchowieństwu, a więc przeciw pojedyńczym klasom społeczeństwa, i wogóle uwieść usiłował mieszkańców do łączenia się w nieprzyjazne stronnictwa. 2) Że przez wypowiedzenie słów: „Chłopi zamało wyrżnęli i wywieszali w roku 1846 panów i szlachty“, czyny ustawami wzbronione zachwalał i starał się usprawiedliwić.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** P. Solski, jeden z najbardziej utalentowanych artystów naszej sceny, wzbogacił zasobny swój repertoar klasycznych ról nową kreacyą, która tem chlubniejsze świadectwo talentowi i pracy jego wystawia, o ile dosyć daleko odbiega od właściwego zakresu ról, w których artysta nasz dotąd z największem powodzeniem sił swych próbował. Molierowski Harpagon należy do ról, wymagających pełnego siły a na wskróś odrębnego indywidualizmu. P. Solski w naturze talentu swego nie ma tej siły charakterystyki, jakiej wymaga rola Harpagona, ale wobec tego tem większą jest jego zasługą, że intuicyą i usilnem nagięciem się do warunków roli stworzył postać wysoce zajmującą zarówno w ogólnem pojęciu, jak i w szczegółach. Jeżeli powiemy, że Harpagon jego był w całości nieco za miękki, za lekki i przesadny w ruchach (scena oświadczyn), to już wyczerpaliśmy wszystkie zarzuty, jakie interpretacyi p. Solskiego uczynić można. Natomiast z całem uznaniem podnieść należy świetnie odtworzoną scenę rozpaczy po utracie szkatułki, przekomarzania się z synem, rozmowę z sędzią i wielkie bogactwo drobnych, pomysłowo opracowanych szczegółów. Nie przykładając miary porównań, śmiało powiedzieć można, że trzeci z rzędu Harpagon (po Rapackim i Fiszerze) wniósł tyle zajmujących rysów, że nawet obok świetnej kreacyi Rapackiego pozostawia prawdziwie artystyczne wrażenie, a dla artysty jest świadectwem postępu i pracy, posuwającej talent na coraz wyższy szczebel artyzmu.

Z pominięciem pewnych drobnych nierówności sztuka w całości szła gładko, a w ansamblu zasłużyły na wyróżnienie panie Siemaszkowa i Morska, oraz pp. Stępowski, Roman i Olszewski. *W. Pr.*

— **„Mały Światek“**, pismo dla dzieci, wychodzące we Lwowie, wydało prześliczny numer pamiątkowy ku uczczeniu Jachowicza; kartę tytułową zdobi piękny portret tego wielkiego „przyjaciela dzieci“, na staranny dobór artykułów złożyły się pióra dra Biegeleisena, Bolesławicza i osobiście znających wielkiego pedagoga pań Seweryny Duchińskiej i A. Mechczyńskiej oraz redaktorek pisma. W numerze tym znajdujemy także rycinę, przedstawiającą zakład sierot Jachowicza i, co najciekawsze, przedruk jednego całego numeru *Dziennika dla dzieci*, wydawanego przez Jachowicza i podobiznę karty tytułowej. Nawiasem dodajemy, że *Dziennik* ten jest tak wyczerpany, że nawet zakład Ossolińskich, ani biblioteka Jagiellońska nie posiada go wcale.

Dział ekonomiczny.

Przewóz sztucznych nawozów. Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego otrzymał dn. 27 marca rb. od krakowskiej dyrekcyi ruchu kolei państwowych pismo osnowy następującej: „Z powodu zaszłych wypadków, że poszczególne stacye przy obliczaniu należytości przewozowych od sztucznych nawozów nie uwzględniały kart zamówień, mam zaszczyt zawiadomić świetne c. k. Towarzystwo rolnicze, że zniżenie przewoźnego od sztucznych nawozów zostało rzeczywiście odnowione i na r. 1896, i że wydałem do c. k. urzędów stacyjnych odpowiednie polecenia“.

Z przytoczonego rozporządzenia okazuje się, że przewóz nawozów handlowych, kainitu itp., opłacać należy według taryfy z r. 1893, ogłoszonej rozporządzeniem ministerstwa skarbu z d. 7 sierpnia r. 1893. oraz według rozporządzenia dyrekcyi generalnej kolei państwowych z dnia 30 sierpnia r. 1894 l. 128545; wskutek czego opłata od przewozu artykułów pomienionych obniżoną została o 50%. Ponieważ obniżka ta przedłużoną została na r. 1896, należytości zatem przewozowe od artykułów w mowie będących, sprowadzanych w r. b., obliczane być winny według taryfy wzmiankowanej; o ileby zaś w wykonanych w r. b. przewozach obniżka ta nie była uwzględniona, służy interesowanym prawo żądania zwrotu kwot nadpłaconych.

Z targów zbożowych. —Kraków, 21 kwietnia. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 7·50 do 7·90. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto od 6·40 do 7·—. Żyto węgierskie od—·— do —·—. Jęczmień od 5·70 do 6·05. Owies z opłatą akcyzową od 6·— do 6·60. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 3·40. Słoma od —·— do 2·80. Koniczyna na paszę od —·— do 3·80. Ziemniaki za hektolitr od 1·60 do 1·80. Jaja za kopę od 1·05 do 1·20. Masło za garniec od 3·25 do 4·—. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od 15·— do 20·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od 50·— do 55·—. Koniczyna nasienna czerwona od 28·— do 35·—. Kukurudza od —·— do 6·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach za kopę od —·— do —·—. Mak od —·— do —·—.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Dnia 20 b. m. przypędzono 3498 węgierskich, 731 galicyjskich, 165 bukowińskich, 634 niemieckich, razem 5028 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi rzeźnej wołów opasowych węgierskich wyborowych od 32 do 33 złr., średnich od 28 do 31 złr., pośledních od 24 do 27 złr., galicyjskich wołów opasowych wyborowych od 32 do 34 złr., średnich od 28 do 31 złr., pośledních od 24 do 27 złr., niemieckich wołów opasowych wyborowych od 35 do 37 złr., średnich od 30 do 34 złr., pośledních od 25 do 29 złr., a wołów włościańskich od 22 do 27 złr. Byki i krowy płacono po 20 do 32 złr. za cetnar metryczny wagi żywego zwierzęcia.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 22 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	751·4 mm	749·9 mm	747·6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+8°,2	+6°,0	+11°,1
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ESE 1	NW 1	N 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	83%	93%	68%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Wiedeń, 22 kwietnia. *Tagblatt* Szepsa donosi, że wybór Luegera na burmistrza nie został zatwierdzony.

Wiedeń, 22 kwietnia. Uchwalona przez Sejm galicyjski ustawa o konkurencyi kościelnej otrzymała sankcyę cesarską.

Petersburg, 22 kwietnia. Car nadał ks. Ferdynandowi wielką wstęgę orderu św. Włodzimierza.

Ks. Ferdynand nadał metropolicie order Aleksandra pierwszej klasy.

Petersburg, 22 kwietnia. Ks. Ferdynand bułgarski przyjął wczoraj u siebie deputacyę rady miejskiej pod przewodnictwem burmistrza petersburskiego, który wręczył księciu album widoków miasta.

Ks. Ferdynand złożył wizytę metropolicie msgr. Palladiusowi, który wręczył księciu obraz z wizerunkiem świętego w darze dla ks. Borysa.

Onegdaj ks. Ferdynand złożył wizytę oberprokuratorowi synodu Pobiedonoscewowi.

Londyn, 22 kwietnia. *Biuro Reutera* donosi z Jokohamy: Poseł koreański, który wysłany zostanie do Rosyi, celem zaciągnięcia pożyczki, jest upoważniony do zażądania wojska dla strzeżenia pałacu królewskiego, oraz doradców dla rządu i instruktorów wojskowych.

W Nagasaki znajduje się obecnie 9 rosyjskich okrętów wojennych, oczekujących przybycia okrętu „Rurik“, oraz pięciu innych okrętów.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 22 kwietnia. Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski przyjął u siebie wczoraj bułgarskich pełnomocników w sprawie ugody handlowej, Stanciowa Serafimowa i dyrektora zarządu cłowego Manuszewa. Rokowania ugodowe rozpoczną się dzisiaj.

Wczoraj odbyła się w ministerstwie spraw zagranicznych przygotowawcza wspólna konferencya cłowa pod przewodnictwem radcy dworu Szuczary.

Wiedeń, 22 kwietnia. Węgierski minister skarbu Lukacs przybył tutaj wczoraj w południe, a minister rolnictwa Daranyi przybył wieczór, aby wziąć udział w dalszych rokowaniach, dotyczących odnowienia przywileju bankowego.

Po południu odbyła się trzygodzinna konferencya między obydwoma ministrami skarbu i ich referentami, a pełnomocnikami banku.

Podług *Budap. Corresp.* na dzisiejszej konferencyi prawdopodobnie załatwiony zostanie cały materyał rokowań.

Wiedeń, 22 kwietnia. *Neue Freie Presse* donosi, że podczas onegdajszego obiadu cesarskiego, w którym, oprócz rosyjskiej deputacyi wojskowej, wziął udział także ambasador Kapnist, cesarz wzniósł serdeczny toast na cześć cara Mikołaja. Urzędy dworskie otrzymały bezpośrednie polecenie, aby gościom rosyjskim, podczas ich pobytu w Wiedniu, okazywano szczególniejszą uprzejmość.

Wiedeń, 22 kwietnia. *(Z Rady państwa)*. W dalszym ciągu swej mowy pos. Menger zaznacza, że zarzuty, czynione stronnictwu liberalnemu, są co najmniej pod względem narodowym niesprawiedliwe. Ze strony Młodoczechów nie grozi, zdaniem mowcy, żadne niebezpieczeństwo dla projektu.

Następnie omawia mowca wywody pos. Pernerstorfera i Kronawettera. Stronnictwo liberalne poprze projekt mimo niebezpieczeństwa dla narodu, w nadziei, że strata narodowa zyska przez przeprowadzenie humanitarnych i postępowych idei.

Pos. Hagenhofer żąda przywrócenia paragrafu, dotyczącego służby domowej, w projekcie rządu, w przeciwnym razie będzie on głosować przeciw projektowi.

Pos. Falkenhayn omawia w wyczerpujący sposób instytucyę powszechnego prawa głosowania, które nie przemawia do przekonania mowcy.

Wiedeń, 22 kwietnia. Dochody wszystkich kolei, prowadzonych na rachunek państwa, wykazują w pierwszym kwartale 1896 r. 2,303.312 złr. więcej, niż w pierwszym kwartale 1895 roku.

Wiedeń, 22-go kwietnia. Dzisiaj przed południem odbyła się uroczystość położenia kamienia węgielnego nowo zbudować się mającego kościoła w *Breitensee* pod protektoratem arcyksiężnej Maryi Waleryi.

Aktu poświęcenia dokonał kardynał Gruscha w obecności cesarza, arcyksięcia Ludwika Wiktora, reprezentantów władz i licznej publiczności.

Wiedeń, 22 kwietnia. Wobec wiadomości, podanej przez pewien dziennik, oświadcza *Fremdenblatt*, że kwestya zatwierdzenia burmistrza w Wiedniu nie została dotąd rozstrzygniętą.

Trydent, 22 kwietnia. Komendant korpusu feldmarszałek-porucznik Hold przybył tutaj wczoraj po południu z Insbruku, celem odbycia przeglądu załogi.

Ala, 22 kwietnia. Wjeżdżający na dworzec pospieszny pociąg włoski wykoleił się. Trzy wagony zostały roztrzaskane, a dwóch włoskich urzędników pocztowych odniosło ciężkie rany.

Berlin, 22 kwietnia. *Militaerwochenblatt* ogłasza mianowanie arcyks. Ottona szefem 2-go westfalskiego pułku huzarów nr. 11.

Berlin, 22 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu toczyła się w dalszym ciągu dyskusya w sprawie pojedynków. Po przemówieniu kilku mowców, Izba obradowała nad wnioskami Rickerta i Lenzmanna, oraz nad wnioskami Adta, Bachema i Bernstorffa, dotyczącemi zmiany poprzednich wniosków.

Pos. Bennigsen popierał wniosek Adta.

Pos. Bachem, Rickert i Bernsdorff cofnęli swoje wnioski w interesie wniosku Adta, wzywającego rządy sprzymierzone, aby wszelkiemi możliwemi środkami działały stanowczo przeciw instytucyi pojedynków, nie zgadzającej się z przepisami kodeksu karnego.

Następnie przyjęto jednogłośnie wniosek Adta. *(Oklaski)*.

Paryż, 22 kwietnia. Wczoraj odbyło się posiedzenie senatu. Na wstępie odczytał prezydent pismo austro-węgierskiego ambasadora, zapraszające członków senatu na jubileuszową wystawę do Budapesztu. Demôle przedłożył w imieniu trzech umiarkowanych grup senatu wniosek, aby głosowanie nad kredytem madagaskarskim odroczyć aż do ukonstytuowania się takiego gabinetu, który posiadać będzie zaufanie obu Izb.

Prezes ministrów Bourgeois protestuje przeciw zdaniu Demole'a, jakoby gabinet tylko przez pogwałcenie konstytucyi pozostał w urzędzie, i oświadcza, że interpretacya konstytucyi nie należy do samego senatu, lecz do całego parlamentu.

Demôle oświadcza w odpowiedzi, że senat trzykrotnie odmówił gabinetowi zaufania.

Prezes ministrów Bourgeois wzywa w imieniu patryotyzmu senat, aby zaniechał nieszczęsnych waśni i uchwalił konieczny kredyt na Madagaskar.

Baduel popiera wniosek prezesa ministrów. Trarieux przemawia za odroczeniem, podnosząc, że uchwała senatu nie pogorszy żadną miarą położenia żołnierzy na Madagaskarze.

Senat uchwalił wniosek Demole'a 171 głosami przeciw 90. Następne posiedzenie senatu odbędzie się jutro.

Paryż, 22 kwietnia. Republikańskie i konserwatywne dzienniki winszują senatowi, że gabinet jest zmuszony podać się do dymisyi. Na jutrzejszem posiedzeniu Izby toczyć się będzie żywa dyskusya. Radykali przedłożą wniosek, wzywający gabinet do pozostania na stanowisku.

Paryż, 22 kwietnia. Zapewniają, że prezydent Faure przyjął dymisyę gabinetu, która po jutrzejszem posiedzeniu Izby ogłoszoną zostanie urzędownie. Sądzą, że Faure powoła do rządów pojednawczy gabinet koncentracyjny.

W kołach parlamentarnych wymieniają osobistości, jako zdolne do zreformowania gabinetu: Peytrala. Melina lub Bourgeois, jeżeli Izba uchwali mu wotum zaufania. U Bourgeois nie było dzisiaj zwykłego tygodniowego przyjęcia dyplomatów. Bourgeois przygotowuje oświadczenie, które odczyta na jutrzejszem posiedzeniu Izby.

Paryż, 22 kwietnia. Rada ministrów uchwaliła przyjąć ks. Ferdynanda bulgarskiego w Paryżu urzędownie, jako udzielnego władcę urządzić dla niego na koszt państwa apartamenta i oddawać mu honory wojskowe.

Kopenhaga, 22 kwietnia. Ministrowi spraw wewnętrznych, Hoeringowi, powierzono tymczasowy zarząd ministerstwa robót publicznych.

Petersburg, 22 kwietnia. Obiega pogłoska, że były gradonaczalnik, generał Kozłow, ma być mianowany adjunktem generał-gubernatora Moskwy z tytułem naczelnika miasta na przeciąg uroczystości koronacyjnych.

Moskwa, 22 kwietnia. Generała Stepanowa, adjutanta w. ks. Sergiusza uniosły konie, przyczem generał wypadł z powozu i ranił się dość ciężko w głowę. Stan zdrowia Stepanowa jest niebezpieczny.

Belgrad, 22 kwietnia. Utrzymują się tu pogłoski o zmianie rządu, która ma nastąpić natychmiast po powrocie króla. Czas wszakże powrotu króla jeszcze jest nieoznaczony. Nawet sfery, stojące blisko rządu, nie zaprzeczają możliwości zmian.

Londyn. 22 kwietnia. *Biuro Reutera* donosi z Kairu. Podług wiadomości, nadeszłych z nad granicy, w ostatnich utarczkach podczas wystawy sudańskiej padło 500 ludzi, należących do gwardyi przybocznej kalifa Omdurmana.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 22 kwietnia 1896.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	10
Zjednoczony dług w srebrze	101	20
Austryacka renta złota	122	40
4% austryacka renta (marcowa)	101	10
4% węgierska renta złota	122	05
4% węgierska renta koron.	99	05
Akcye banku austro-węgierskiego	973	—
Akcye kredytowe	359	25
Londyn	120	15
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	77½
20 marek	11	74
20-frankówki za sztukę	9	55
Banknoty włoskie	44	10
Dukaty austryackie	5	66

Wiedeń, 22 kwietnia. Ruble 127·—. Cena nafty 18·—. Spirytus gotowy 15·—. Żyto na wiosnę 6·05. Pszenica na wiosnę 7·09. Owies na wiosnę 5·91.

Wiedeń, 22 kwietnia. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 96·75; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·25; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·—; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·25; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·60; Akcye Karola Ludwika 219·25; Akcye kolei lwowsko-czern. 294·—; Losy z 1854 na 250 złr. 149·— losy z 1860 na 500 złr. 146·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 157·50; losy z r. 1864 za 100 złr. 195·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 359·75; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 397·—; Länderbank na 200 złr. 245·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 973.

Berlin, 22 kwietnia. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 224·70 mrk. Austryacka złota renta 103·90 mrk. Austryacka srebrna renta 101·50 mrk. Węgierska złota renta 103·70 mrk. Węgierska renta koronowa 99·80 mrk. Austryackie banknoty 170·— mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·30 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Skład fortepianów pianin i fisharmonij W. Barabasza i W. Wawrzyckiego

Kraków, Rynek gł., L. 13, 12 31 0
poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych,
Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancyi na raty.

Chustki kaszmirowe i himalaya, Pledy męskie otrzymał w wielkim wyborze i poleca **KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI** Kraków, Sukiennice, L. 24 i 25. Ceny bardzo niskie.

Księgarnia

G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca: 964 1 3

Bersohn M. Kilka słów o dawniejszych bóżnicach drewnianych w Polsce. Zesz. I. **80 ct.**

Chotkowski ks. Dr. O potrzebie religijnego wychowania dzieci w naszych szkołach. **15 ct.**

Nabożeństwo do Ducha przenajśw. zalecone przez Ojca św. Leona XIII. **20 ct.**

Pamiątka z Jasnej Góry w Częstochowie. Albumik do rozwijania, zawierający 18 kolorowanych widoków Jasnej Góry, w oprawie **65 ct.**

Prus Bolesław. Grzechy dzieciństwa, z ilustr. A. Kędzierskiego (Biblioteczka ilustr.), **1 złr. 30 ct.,** w opr. **1 złr. 70 ct.**

Sienkiewicz H. Nowele, z ilustr. A. Kamieńskiego (Biblioteczka ilustr.), **złr. 1.30,** w opr. **złr. 1.70.** Treść: Janko muzykant. Jamioł. Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela. Latarnik. Lux in tenebris lucet. Bądź błogosławiona.

— **Quo vadis. Powieść z czasów Nerona.** 3 tomy. **6 złr. 50 ct.**

Zawiadamiam niniejszem strony interesowane, że z dniem dzisiejszym wystąpiłem ze składu redakcyi i wydawnictwa **„Chochlika krakowskiego"** i że z rzeczonem czasopismem żadne stosunki nadal mnie nie wiążą. 973 1 3

Aleksander Włodzimirski.

Koński ząb

oryginalny amerykański Virginia (Choice quality), z ostatniego zbioru, z poręczoną siłą kiełkowania 88%, poleca

Związek handlowy Kółek rolniczych w Krakowie

po 11 złr. za 100 klgr.,

przy większym odbiorze stosunkowo taniej. 975 1 5

Poszukuje się 971 1 3

nauczyciela do gry na skrzypcach.

Zgłoszenia: **N. A.** poste rest. **Kraków.**

Dom z ogrodem w Zakrzówku

do sprzedania.

Wiadomość w kancelaryi **adwokata Dra Koya w Krakowie, ulica św. Jana, L. 1.** 966 1 3

Praktykant buchalteryjny

z ukończoną IV klasą gimnazyum lub szkoły realnej, znajdzie umieszczenie **w biurze Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie**, ulica Pijarska, L. 4. — Zgłoszenia przyjmuje

974 1 3 **Dyrekcya.**

Realność parterowa

murowana, pod L. 71, przy ul. Kalwaryjskiej, w Podgórzu, obejmująca 13 stancyj i sklepik, rentowna, jak również **realność, pod L. 386, przy ulicy Mickiewicza, w Podgórzu,** jednopiętrowa, wybudowana w r. 1888 na fabrykę trzcinowych napojów, z obszernemi ubikacyami i dużych rozmiarów lodownią, są **do sprzedania z wolnej ręki.**

Część sumy kupna pozostać może na hipotece. 976 1 3

Zgłoszenia przyjmuje:

Dyrekcya Powiatowej Kasy Oszczędności w Wieliczce.

Zmiana lokalu.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że

Pracownię blacharską

którą otworzyłem w roku 1892 przy Placu Maryackim, L. 8, pod firmą

Szymon Pstrucha

z dniem 15 kwietnia b. r. przeniosłem z ulicy św. Jana

na ulicę Floryańską, L. 16,

obok hotelu „pod Różą".

Wykonuję z wszelką dokładnością powierzone mi roboty, w zakres tego fachu wchodzące, jako to: **krycia i reperacye dachów wszelkim materyałem,** a nadto urządzam **wodociągi, piwociągi, łaźnie, wychodki pokojowe i nadkanałowe, oraz wentylacye.** Dziękując za dotychczasowe względy Szanownej P. T. Publiczności, polecam się nadal łaskawej pamięci. 958 1 4

Z głębokiem szacunkiem

S. Pstrucha, blacharz.

Kraków, ulica Floryańska, L. 16.

Nauczycielka prywatna

prowadząca naukі systemem szkolnym, poszukuje **posady w miejscu lub na prowincyi.** 952 2 5

Zgłoszenia pod: **„Nauczycielka 952"** do Admin. „N. Reformy".

Zdolny pomocnik

znajdzie natychmiast umieszczenie **w handlu bławatnym** pod firmą

Stanisław Barko i S-ka w Jaśle. 897 5 6

JAN SIMEK
krawiec męski

zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem 4 marca b. r. otworzył

własną pracownię

przy składzie sukna i kortów Wgo Pana Franciszka Cużydły

w Krakowie, Sukiennice, L. 27.

Jako długoletni kierownik większych warsztatów krawieckich w kraju i zagranicą, zyskałem sobie ogólne zaufanie P. T. Publiczności, gdyż dewizą moją było i jest „słowność i czuwanie nad wzorowem wykonaniem mnie poleconej roboty".

Polecając się łaskawym względom, z głębokiem poważaniem

565 10 **Jan Simek**
krawiec męski.

PRZEMYSŁ KRAJOWY. SUKNA ŻYWIECKIE.

Otworzona w r. b. w m. Żywcu (Galicya zach.) nasza **fabryka sukna** wyrabia wszelkie tkaniny w zakres sukiennictwa wchodzące, przeważnie zaś sukna gładkie i mundurowe **dla szkół, sokołów, straży ogniowych, wojska** itp., tudzież tkaniny czesankowe (tak zwane kamgarny.)

Z zamówieniami upraszamy aż do dalszego ogłoszenia, zgłaszać się łaskawie **wprost do nas** (stacya poczt. i telegr. Żywiec). Nadto naszym **zastępcą objazdowym,** upoważnionym do przyjmowania zamówień, jest p. **Stanisław Łysakowski,** b. inspektor składów fabryki Żyrardowskiej w Królestwie Polskiem.

PP. kupcom i Stowarzyszeniom, nabywającym nasze sukna w większej ilości, przyznajemy stosowne opusty.

W obec tak żywo odczuwanej u nas potrzeby zaszczepienia w kraju przemysłu fabrycznego, mamy niepłonną nadzieję, że społeczeństwo krajowe domagać się będzie od PP. kupców i krawców zaopatrywanie w sukna Żywieckie, które zresztą pod względem jakości i ceny nie ustępują wyrobom obcym. Tym sposobem najskuteczniej poparte będą usiłowania nasze, podjęte w celu podniesienia najbardziej dotąd u nas zaniedbanego przemysłu przędzalniczo-tkackiego.

„Żywiecka fabryka sukna — Bogucki, Kossuth, Kamocki".



W. Stachowicz
krawiec
cywilny i wojskowy

w Krakowie, Rynek główny, L. 30,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 889 6 10

UNIFORMÓW

jakoteż **wszelkie artykuły**

dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych

Ceny umiarkowane.



Dra FRYDERYKA LENGIELA 99 15 0
Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przez to lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mabl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Na wszystkich większych wystawach złote medale i dyplomy honorowe.

Masło margarynowe ze słodkiej śmietany

o 30% tańsze niż wszelkie inne masła, o bardzo wybornym smaku, **jak najdłużej dające się trzymać**; zupełnie czysto robione **(nadpsute odrzuca się)**, bardzo łatwo strawne, **dla mających dolegliwości żołądkowe jak najlepiej polecenia godne**, wytworzone **z najwyborniejszej margaryny** i najlepszego **niezbieranego mleka dworskiego,** nadające się doskonale do wszelkich **celów smażenia, pieczenia i gotowania,** jak niemniej **do jedzenia z chlebem,** co dzień świeże pocztą lub koleją wysyłane, poleca 727 9 10

Pierwsza austr. fabryka margarynowego masła ze słodkiej śmietany

Emanuel Khuner & Sohn

Wiedeń, XIV., Sechshauserstrasse, 43.

Próbki i prospekta wysyła się za darmo i opłatnie.

Wysyłki na próbę w skrzynkach od 5 kilo w górę opłatnie do każdej stacyi.

MEBLE

Rok założenia 1835. 783 2 20

Stolarze, tapicerzy, dekoratorzy, całe na wzór urządzone pokoje.

Wiedeń,
I., Kärntnerstrasse Nr. 32 A

Obfito ilustrowany cennik za darmo i opłatnie.

FRANK

K. Zieliński
mechanik i optyk w Krakowie,

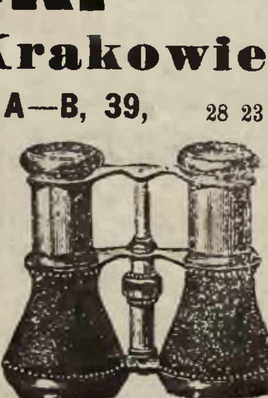


Urządza dzwonki elektryczne, telefeny, gromozwody.

Rynek główny, Linia A—B, 39, 28 23 0

poleca **instrumenty miernicze, lornetki teatralne i polowe, okulary, cwikiery, ciepłomierze** pokojowe, lekarskie i do celów chemicznych. — **Aparaty elektryczne** lekarskie, **baterye** lekarskie z prądem stałym, **barometry, aneroidy** i t. p.

Wszelkie reperacye oraz zamówienia wykonuje bezzwłocznie.



LIEBIG'A COMPANY EKSTRAKT MIĘSNY

Służy do natychmiastowego przyrządzenia rosołu tudzież do poprawienia zup, jarzyn, sosów i potraw mięsnych wszelkiego rodzaju.

Zaleca się baczność szczególną na podpis wynalazcy gwarantujący prawdziwość i dobroć J. v. Liebig pismem błękitnem.

Liebig'a Company pepton mięsny

Środek dyetetyczny pożywny i wzmacniający pierwszego rzędu dla cierpiących na żołądek, wyrabia się według metody prof. Dra. Kemmericha pod ciągłą kontrolą panów prof. Dra. M. Pettenkofera i prof. Dra. Karola Voita w Monachium.

Pepton mięsny dostać można w dawkach po 100 i 200 gramów.

Skład główny Kompanii Liebiga na Austryą i Węgry:

C. BERCK, WIEDEŃ, I. Wollzeile 9.

Dostać można we wszystkich większych handlach towarów korzennych, takoż i drogeryi, jakoteż w aptekach.

212 4 12

Nowo otwarta

MLECZARNIA CENTRYFUGALNA

w Krakowie, Plac Szczepański, L. 9,

poleca **nabiał** po następujących niskich cenach:

Mleko prosto od krowy niezbierane . litr	8 ct.	
Mleko zbierane . „	4 „	
Mleko kwaśne . „	4 „	
Mleko kwaś. ze śmiet. litr	8 ct.	
Śmietanka słodka „	28 „	
Śmietanka kwaśna „	32 „	
Maślanka codzień świeża	3 „	

Specyalność! dla Pań gospodyń i cukierni — **Śmietanka piankowa** litr od 70 ct. na zamówienie — Specyalność! dla Pań gospodyń i cukierni

Codzień świeże masło deserowe śmietankowe 1 klg. od 1 złr. 40 cent.

Masło kuchenne świeże 1 klg. 1 złr. 16 ct.

Równocześnie utrzymujemy na składzie **sery** domowe do kuchni, krajowe i zagraniczne, **bryndzę, powidła, jaja, suszone śliwki** i **owoce, konfitury, susz. włoszczyznę, grzyby** itp.

Odbiorcom w większej ilości odstępuje się stosowny rabat.

790 9 10 Z poważaniem

Zarząd mleczarni centryfugalnej.

!Mleko sterylizowane we flaszkach! — !Odstawa nabiału do domów!

Ceny najniższe!

Cement, Wapno, Gips, Farby do fasad, Papę dachową, Cegły szamotowe i t. p. artykuły budowlane

utrzymuje na składzie 760 5 0

Adolf Hochstim

Kraków, ulica Lubicz, L. 7,

skład materyałów budowlanych.

Ceny najniższe!

Świeżą wiosenną

bryndzę liptawską.

Zawsze świeżą kawę paloną.

Śliwki i powidła bośniackie

i wszelkie towary kolonialne poleca 918 2 10

Edmund Klimek

Rynek, linia A-B.

Przy handlu:

Pokoje do śniadań.

Piwo Pilzneńskie,
Piwo Bawarskie

na szklanki i butelki.

Wyborny miód wiśniak

po 60 ct. i 1 złr.

Chcesz się Pan

ożenić bogato, szybko i niezawodnie?! To zwróć się Pan do koncesyonowanej Administracyi **„Cupido", Budapeszt, VIII., Bezerédy-utcza 8.** Informacya pod ścisłą dyskrecyą po otrzymaniu marki na odpowiedź. Najcelniejsze stosunki we wszystkich krajach. Jest zapisanych 5.000 pań wszelkiej narodowości; między niemi sieroty, mające majątku złr. 200.000 gotówką i nieruchomość wartości złr. 150.000, chcące wyjść za arystokratów; dalej sieroty, z majątkiem 180.000 złr., chcące wyjść za oficerów lub właścicieli dóbr; bezdzietna wdowa, 24 lat mająca, z majątkiem 120.000 złr., chcąca wyjść za fabrykanta lub kupca; wdowa po inżynierze, 30 lat mająca, z majątkiem 100.000 złr. i 6-letniem zaopatrzonem dzieckiem, chcąca wyjść za budowniczego, inżyniera, aptekarza lub lekarza; w końcu kilka dziewcząt zupełnie osieroconych i takich, które utraciły ojca lub matkę, oraz wdowy, z majątkiem: 10, 15, 30, 60, 80 i 200 tysięcy, chcące poślubić stosownie do swego majątku przyzwoitych, odpowiedni zawód mających obywateli rozmaitych stanów. 951 2 12

Korzystny interes.

Bez ryzyka 8% od kapitału.

Z powodu stosunków familijnych do sprzedania

kamienica

w bliskości Rynku gł., o 6 oknach frontu, 3 sklepach, **z placem pod budowę 137 kwadr. sążni mierzącym.** Dach cynkiem najlepszym (Nr. 13) w tym roku pokryty. Cena 40.000. Potrzeba do kupna 15.000 złr. Na hipotece Bank krajowy.

Wiadomość w Administracyi „N. Reformy". 806 10

Osoba

w średnim wieku, władająca językiem polskim - niemieckim, przyjmie każdego czasu pod skromnemi warunkami posadę wyręczycielki pani domu, lub jako towarzyszka do starszej osoby.

Bliższa wiadomość pod adr. **N. N.** poste restante **Jedlicze** (Galicya). 915 3 3

Niezawodny środek na kaszel i katar.

Aptekarza Schneida

Proszek

przeciw katarowi i kaszlowi

i należąca do tego

herbata przeciw katarowi i kaszlowi

z **St. Georgs-Apotheke, Wiedeń, V/2, Wimmergasse 33,** podług przepisów lekarskich przyrządzone, są niezawodnemi, wypróbowanemi środkami przeciw kataralnym słabościom organów oddechowych, przeciw **uporczywym kaszlom, chrypce, zaflegmieniu, astmie** itp, **usuwając flegmę, uśmierzając kaszel i wywołując ustąpienie duszności.** Cena paczki proszku przeciw kaszlowi i katarowi 50 ct., a należącej do tego herbaty przeciw katarowi i kaszlowi 50 ct., pocztą o 20 cent. więcej na opakowanie i list przesyłkowy. Wysyła się pocztą najmniej 2 paczki. Poprzednie nadesłanie należytości przekazem pożądane. **Prawdziwe tylko** są w **St. Georgs-Apotheke, Wiedeń, V/2, Wimmergasse 33,** i tam trzeba się zwracać z wszelkiemi pisemnemi zamówieniami.

Skład **w Krakowie** w aptece **E. Hellera,** ulica Grodzka; **we Lwowie** w aptece pod gwiazdą **P. Mikolascha.** 463 10 12

Kantorzysta

władający dobrze obok polskiego także językiem niemieckim w słowie i piśmie, znajdzie umieszczenie **w fabryce maszyn i odlewarni żelaza** 930 4 4

E. Bredta i Sp. w Ottynii

(między Stanisławowem a Kołomyją).

Kotwiczne

Liniment. Capsici comp.

z apteki Richtera w Pradze

uznane jako **znakomite uśmierzające nacieranie;** po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego **powszechnie ulubionego środka domowego** należy zawsze krótko a węzłowato żądać:

Richtera Liniment z „kotwicą"

i tylko butelki opatrzone znaną marką fabryczną „kotwicą" uznać za prawdziwe.

Richtera apteka pod złotym lwem w Pradze.

Filolog,

mogący przygotować do egzaminów w zakresie szkół średnich, poszukuje lekcyj w Krakowie. Adres: **A. J. K.** poste restante **Kraków.**

Żywe raki

codziennie świeże, poleca

Henryk Fuglewicz

925 dawniej K. Knoreck i Spółka 4 300

Kraków, Floryańska, L. 23.

Zamówienia na

zbiór ustaw i rozporządzeń

tak krajowych, jako też państwowych, od 1 lipca 1889 po r. 1896 wydanych, **zasadniczemi** orzeczeniami **trybunału administracyjnego** objaśnionych **(uzupełnienie zbioru ustaw i rozporządzeń ś. p. Kasparka),** przyjmuje

księgarnia Leona Frommera w Krakowie.

I-szy zeszyt wyjdzie w ciągu maja.

Cena zeszytu 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 ct. 955 2 3

CIEPLICE TRENCZYŃSKIE

Kąpiele siarczane od 27°—32° R. na Węgrzech, w Małych Karpatach, 20 minut drogi od stacyi Tepla-Trencsin-Teplitz. Kąpiele wannowe, basenowe i natryski wzorowo urządzone, skuteczne w artrytyzmie, reumatyzmie, cierpieniach nerwowych, obwodowych i centralnych, cierpieniach skóry, obrażeniach kości i t. p.

Do masażu personal wyćwiczony. Mieszkania od 50 cent. do 3 złr. za dobę. Lecznica, teatr, koncerty. Kuchnia wykwintna. Woda do picia z górskich źródeł.

Sezon od 1 maja do końca września.

W maju i wrześniu za 3 złr. mieszkanie i stół. **Dyrekcya kąpielowa** rozsyła prospekty bezpłatnie. **Broszura Dr. Filipkiewicza** do nabycia w celniejszych księgarniach. 640 4 8

JÓZEF KÖHLER
fabryka Rolet i Żaluzyj

Kraków, 599 12 56

ulica Zwierzyniecka, L. 25, parter



poleca rolety patyczkowe, płócienne z maszynką automatyczną do ściągania, oraz deszczułkowe. Żaluzye z drzewa tak zwane „rollbalken" do drzwi i okien zastosowane, w miejsce żelaznych praktyczne i lekko się zamykające, łatwe do zastosowania w każdym pokoju, są w fabryce do obejrzenia

Ceny niskie.

Wszelkie zamówienia z Rosyi załatwia się opłacając cło.

Agenci poszukiwani pod dobremi warunkami.

Pracownia ubiorów męskich

Stanisława Gadowskiego

w Krakowie, ul. Sławkowska, L. 24,

(w domu księży Emerytów), 726 10 12

wykonuje wszelkie w zakres ten wchodzące roboty, gustownie, w oznaczonym czasie i po cenach przystępnych.

H. Wierzycki w Tarnowie

poleca 326 24 24

Przybory krawieckie, Roboty ręczne, Potrzeby toaletowe, Papiery i artykuły piśmienne.

Fabryczny skład rękawiczek skórkowych.

Wysyła pocztą bez liczenia opakowania.

Dwie realności

jedna przy ulicy Radziwiłłowskiej, 5, druga przy ul. Stachowskiego, 84, są **do sprzedania pod korzystnemi warunkami.** 864 5 10

Wiadomość u właściciela **w piekarni wiejskiej, ulica Krowoderska, L. 130.**

Wina lecznicze na starej maladze Flaszka 1 złr. 20 ct.

Esencyę łopianową bardzo skuteczny środek na porost włosów. Flakon po 1 złr. i po 50 ct.

Maść na piegi słoik po 50 ct.

Płyn na odciski słoik po 35 centów, poleca 882 6 0

Apteka i gł. skład materyałów aptecznych pod złotym słoniem

E. Hellera w Krakowie.

Gdy mi potrzeba inserować

w dziennikach lwowskich i innych krajowych, jako też zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez

Centralne Biuro Ogłoszeń

Lwów, ul. Kopernika, 11. 110 42 52

Z Drukarni Związkowej w Krakowie

Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski